Nr 52 Niedziela, 29 grudnia 1929 Rok LXI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adresy redakcyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-64
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:
WARSZAWA, Wilcza 3, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 3-5;
LWÓW, Chorążczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 36 (Księg. „Ruch")

POD REDAKCJĄ NACZELNĄ
Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
ze współudziałem redaktorów
Prof. Dra J. WŁODKA i Dra Z. CHMIELEWSKIEGO w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOWSKIEGO w Poznaniu J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA
Kwartalnie zł. 12·—, Całorocznie zł. 48·—
Konto PKO 140 810.
OGŁOSZENIA:
1/1 strona zł 320·—, 1/2 strony zł 160·—, 1/4 strony zł 80·—, 1/8 strony zł 40·—, 1/16 strony zł 20·—. Zastrzeżone miejsca o 25% więcej. Pierwsza strona okładki o 100% więcej.
Ogłoszenia drobne płatne z góry.
Za każde słowo gr. 30. — minim. zł 3·—

ORGAN URZĘDOWY MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO — ZWIĄZKÓW ZIEMIAN we LWOWIE i w KRAKOWIE — ZWIĄZKU MAŁOPOLSKICH KÓŁ DOŚWIADCZALNYCH M. T. R. we LWOWIE — ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSP. WIEJSK. w RZECZP. POLSK. — WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO i t. d.

Inż. Józef Pragłowski 2)

Kredyt czy kapitalizacja?

Przejdźmy zkolei do rozpatrzenia celowości różnych rodzai kredytu produkcyjnego. Otóż, o ile chodzi o kredyt zakładowy, to w praktyce przybiera on formę kredytu własnościowego lub meljoracyjnego.

Pierwszy stanowczo się nie opłaca, mowy bowiem być nie może, by ziemia w obecnych warunkach dała rentę odpowiadającą rynkowej stopie procentowej, jest to fakt tak notoryczny, że dłużej nad nim szkoda się rozwodzić. Z tego też powodu przy działach rodzinnych należałoby stanowczo raczej zalecać, tam gdzie to tylko możliwe, podział fizyczny, nie obciążanie hipoteki wielkiemi spłatami gotówkowemi.

Inna rzecz jeśli chodzi o kredyt dla umożliwienia kupna spekulacyjnego, jest to specjalny typ kredytu, którego właściwym, naturalnym terenem jest giełda. Kredyt taki może być racjonalny nawet przy bardzo wysokiej stopie procentowej, kryje jednak w sobie te wszystkie niebezpieczeństwa, jakie zawsze ze spekulacją są zwiazane. Przed tego rodzaju kredytem należy jak najbardziej stanowczo rolników przestrzegać, ponieważ spekulacja jest charakterystyczną dla zawodu kupieckiego, rolnikowi jako takiemu jest ona zwyczajnie obca, zresztą rodzaj i warunki jego pracy uniemożliwiają mu po prostu spekulowanie. Przestrzegać zaś trzeba tem usilniej, że ogół rolników przyzwyczaił się w czasach inflacyjnych do niesłychanie lukratywnej, a bardzo prostej spekulacji, polegającej na przetrzymaniu czegokolwiek kupionego za pożyczone pieniądze. Tymczasem spekulacja wobec zmienionych warunków gospodarczych i stabilizacji waluty zmieniła także w zupełności swój charakter; przestała być zwyczajną grą na zniżkę pieniądza, a stała się grą wymagającą doskonałego wyczuwania każdoczesnej konjunktury, no i dużej dozy szczęścia...

Gdy już mówimy o spekulacji, to wspomnę tu odrazu, że bardzo często także kredyt obrotowy ma w gruncie rzeczy charakter spekulacyjny. Wspomniałem już o wypadku zakupna pasz treściwych na kredyt, by nie być zmuszonym sprzedać ziemniaki po niskiej cenie. Przykładów podobnych możnaby podać dziesiątki! Otóż to wszystko co powiedziałem o spekulacyjnym kredycie zakładowym odnosi się oczywiście także i do spekulacyjnego kredytu obrotowego. Rolnik, pomijając wyjątkowe zamiłowanie czy uzdolnienie, zasadniczo nie powinien spekulować, jego zadaniem jest przedewszystkiem jak najlepiej i jak najtaniej produkować, w tem też leży jego siła. Ryzyko utraconej zwyżki, czy grożącej zniżki powinien sobie równomiernie rozdzielić, sprzedając produkcję partjami w kilku sezonach. Zresztą wiadomą jest rzeczą, że spekulacja najbardziej jest odpowiednia dla tych, którzy albo bardzo mało, albo bardzo dużo posiadają. Pierwsi nie mają nic do stracenia, drudzy mają zawsze możność przeczekania i widoki wielkich zysków. Rolnik pod tym względem zwyczajnie właśnie stoi pośrodku: za mało ma, by móc wiele zarobić, za dużo zaś, by bez żalu stracić, lepiej więc niech się nie bawi w spekulowanie, zwłaszcza.... na kredyt!

Co do kredytu meljoracyjnego, to oczywiście zasadniczo trzeba stwierdzić jego racjonalność, ale pod warunkiem, że będzie długoterminowy i niskoprocentowy. O ile się niema możliwości uzyskania takiego kredytu, to, przy obecnej konjunkturze rolnej, racjonalniej będzie wstrzymać się z daną meljoracją jeszcze czas jakiś, niżli ją przeprowadzać zpomocą kredytu, który jej opłacalność stawia zgóry pod wielkim znakiem zapytania.

Pozostaje nam jeszcze rozpatrzyć kwestję racjonalności kredytów obrotowych. W naszych warunkach są one najważniejsze i to z wielu powodów. Przedewszyst-

kiem brak kapitału obrotowego najbardziej daje się odczuć na każdym kroku, o kredyt obrotowy walczą też najenergiczniej nasze organizacje ziemiańskie, w tej też dziedzinie doczekaliśmy się „pomocy kredytowej" rządu w formie kredytów nasiennych, nawozowych, żniwnych, na zakup pasz treściwych, pod zastaw zboża etc.; do tych też kredytów ucieka się rolnik, który pragnie w myśl propagowanych ostatniemi laty haseł podnieść intensywność swego warsztatu rolnego.

Hasło wzmożenia produkcji zostało w związku z biernością naszego bilansu handlowego wysunięte przez sfery rządowe, a także nasze organizacje ziemiańskie wypisały je jako jedno z głównych na swym sztandarze. Hasło niezawodnie piękne, słuszne i bardzo suggestywne. Jeśli się jednak nie chce brać na siebie odpowiedzialności za bardzo przykre konsekwencje, nie należy hasła tego propagować, nie podkreślając równocześnie i równie silnie, że do wzmożenia produkcji należy nam dążyć opierając się przedewszystkiem na własnych siłach. Na własnych siłach, to znaczy nie sięgając co rychlej po wszystkie dostępne nam kredyty, choćbyśmy naprawdę mieli je użyć do intensyfikacji gospodarstwa, przeciwnie widząc we wszystkich kredytach niby protekcyjnych poprostu „dary Danaid" strzegąc się ich i unikając, korzystając z nich tylko wówczas, gdy w danej gałęzi produkcji zrobiliśmy już naprawdę wszystko co należało i co można było zrobić, a braknie nam tylko pieniędzy na jakieś ostatnie inwestycje, których zaniedbanie mogłoby, w myśl szeroko pojętego prawa minimum, zadecydować o niewyzyskaniu, może nawet o częściowem zniszczeniu poczynionych już wkładów pracy i kapitału. Tylko bowiem w tych warunkach kredyt zaciągnięty, nawet przy wysokiej stopie procentowej, jest racjonalny i zwyczajnie sowicie się opłaci.

Niech więc rolnik zasadniczo nie szuka kredytu, lecz całem nastawieniem psychiki broni się przed koniecznością jego zaciągnięcia, bacząc równocześnie, by w danych konkretnych warunkach możliwie jak najwięcej, jak najlepiej i jak najtaniej produkować. „Tylko bowiem przedsiębiorstwo będące w doskonałym stanie i wymagające rozszerzenia pożyczać może stosunkowo spokojnie, ale w przedsiębiorstwie, potrzebującem pieniędzy z powodu złej gospodarki, jedyną radą jest: wglądnąć i naprawić zło od wewnątrz, a nie stawiać baniek w postaci pożyczek zewnętrznych". „Marnotrawstwo naprawia się oszczędnością, zły zarząd rozumem, a żaden z tych środków zaradczych niema nic wspólnego z pieniądzem, w niektórych okolicznościach pieniądz jest nawet ich wrogiem". Oto słowa nie jakiegoś teoretyka, lecz genjusza kapitalizmu: H. Forda.

Czy pod tym względem nie mamy sobie nic do wyrzucenia? Zdaje mi się, że bardzo wiele!

Mam wrażenie, że jednym z poważnych czynników obecnego krytycznego położenia rolnictwa w Polsce była zbyt gwałtowna, nieracjonalna bo na drogim kredycie oparta intensyfikacja warsztatów rolnych.

Zwróćmy uwagę choćby tylko na ogromny wzrost użycia nawozów sztucznych w ostatnich latach. Czy ich zastosowanie było zawsze i wszędzie w zgodzie z podstawowem prawem minimum w jego rozszerzonej interpretacji? Czy mechaniczna kultura ziemi była naprawdę już na takim poziomie, że kupno jeszcze tego wagonu nitrofosu czy superfosfatu na kredyt było poprostu wymogiem oczywistości? Czy nie kupiliśmy go właśnie dlatego, że można go było dostać na kredyt? A drogie białkowe pasze treściwe, amotoryzacja gospodarstw? Powiedzmy sobie z ręką na sercu, czy we wszystkich wypadkach gospodarstwo zaciągające kredyt — i to drogi kredyt — na te cele, naprawdę zrobiło wprzód wszystko, co można było zrobić, by inwestycję daną w pełni zużytkować? Czy pewni jesteśmy przedewszystkiem, że kredyt zaciągnięty użyty został naprawdę na daną, zdaniem naszem konieczną, produktywną inwestycję? Czy nie nastąpiło tu pewne nieświadome „virement", żeby użyć tej terminologji budżetowej? Czy nie byliśmy zmuszeni w danym wypadku uciec się do kredytu dlatego, że poprzednio poczyniliśmy niepotrzebnie jakieś nieprodukcyjne wydatki?

Nie chcę być źle zrozumiany! Nikt nie jest gorętszym odemnie zwolennikiem intensyfikacji gospodarstw rolnych. Uważam, że tylko intensyfikacja naszych gospo-

---

J. Froń 3)

Wrażenia z podróży po Szwecji

W Szwecji rozwinął się niezwykle silnie system wydzierżawiania ziemi, a mianowicie gospodarstwa 5—20 hektarowe pozostają we własnej admnistracji, gdy gospodarstwa drobniejsze i duże są w dzierżawie.

W dużych gospodarstwach spotkaliśmy się również z ogromną intensywnością i specjalizowaniem się w jednym lub wielu kierunkach. Jedno ze zwiedzanych gospodarstw było prowadzone przez dyrektora, gdy właściciel zabawia się w mecenasa sztuki i zbieracza starożytności. Można tam było podziwiać chów bydła, koni ardenów i świni wielkiej angielskiej. W innem gospodarstwie sukcesorowie utworzyli spółkę, sprowadzili dyrektora (jednego z krewnych), który stworzył gospodarstwo iście wzorowe z niezwykle mleczną oborą (średni udój zeszłoroczny 5600 kg z 3.56% tłuszczu) i ogromną chlewnią, która pokrywa 70% zapotrzebowania Szwecji. Świnie tego gospodarstwa charakteryzują się tem, iż prosięta po 3 tygodniach dochodzą do wagi 23⅓ kg. Wystawy szwedzkie wymagają od lochy konkursowej trzech kolejnych miotów po 30 kg, matki Bondesona (tak się nazywają właściciele majątku) miewają mioty do 40 kg. Są to kolosy średnio 300 kg ważące, które pierwszy raz bywają pokrywane po 9 miesiącach. W tym gospodarstwie założono również mleczarnię przerabiającą dziennie 20.000 l mleka, z czego 12.000 l idzie na przeróbkę serów. Z mleczarnią jest połączona szkoła mleczarska. W dużem gospodarstwie o 216 ha, natknęliśmy się na niezwykle mleczne bydło, dumę właściciela, który postanowił pobić dotychczasowe rekordowe mleczności. Jego najlepsza krowa „Mamzel" dała w ubiegłym roku 11.561 l mleka o zawartości tłuszczu 3.5%. Chów prowadzi on krewniaczy z najlepszemi wynikami, na co natknęliśmy się nieraz w Szwecji. Bardzo wielkie gospodarstwo wdowy (Polki), z domu Podhorskiej), obrało chów konia szwedzkiego. Pokazywano nam cały szereg pracujących matek i dwa ogiery. Matki określiłbym jako znakomite konie robocze włościańskie, jakie typy spotykałem przed wojną w środkowej Małopolsce: koń mocny, na dobrych nogach, dobrze związany.

Większa własność znajduje się w gorszem położeniu niż drobna, gdyż właściciele sami pracować nie mogą, a robotnik jest drogi i dostać go nie można. Sprowadzaniu obcego robotnika przewstawiają się miejscowi zorganizowani robotnicy. Dzisiejszy koszt roczny utrzymania robotnika podano nam w kilku miejscach na 1700 kor. W jednem miejscu natknęliśmy się na przedwojennych robotników z Małopolski, bardzo przez właściciela chwalonych, jako bardzo pilnych i pracowitych. Władają bardzo dobrze językiem szwedzkim, ale skarżą się, że z zarobku nic odłożyć nie mogą na czarną godzinę. Z powodu niemożności sprowadzenia obcego robotnika gospodarstwa dworskie i większe włościańskie przyjmują praktykantów obcych narodowości (francuzów, anglików, niemców) i nimi się posługują za życie i 1 kor. dziennego wynagrodzenia. Zresztą gospodarstwa się ratują najszerszem zastosowaniem maszyn i urządzeń mechanicznych począwszy od tak precyzyjnej pracy jak dojenie. Wielkiem ułatwieniem w pracy maszynowej jest tani prąd elektryczny, wytwarzany siłą wodną.

Ciąg dalszy na str. 848

darstw może nam pozwolić ten kryzys zwycięsko przetrwać, a temu zapatrywaniu na łamach „Rolnika“ jasno dałem wyraz. Nie mniej jednak uważam, że ku tej intensyfikacji wolno nam zdążać tylko z największą ostrożnością, opierając się na własnych zasobach gotówkowych, uciekając się do kredytu tylko w wyjątkowych, wyżej omówionych, wypadkach.

Jakżeż to jednak osiągnąć, jeśli przecież wiadomo, że niema mowy o wzmożeniu intensywności bez zwiększenia kapitału obrotowego?

Tu właśnie leży sedno całej kwestji i dlatego na czele niniejszego artykułu postawiłem pytanie: kredyt czy kapitalizacja?

Starałem się wykazać, że kredyt w naszych warunkach — dziś i najprawdopodobniej przez szereg jeszcze lat — będzie dla rolnika w olbrzymiej większości wypadków samobójstwem. Pozostaje więc tylko kapitalizacja.

Kapitalizacja! — to znaczy umożliwienie rolnikowi gromadzenia choćby skromnych zapasów gotówkowych, któreby mógł w następstwie w warsztacie swym lokować, ciesząc się przedewszystkiem jego rozwojem i rozkwitem, a nie potrzebując z ołówkiem w ręku ze strachem śledzić, czy wkład jaki zrobił przyniesie mu rentę przewyższającą, albo co najmniej dorównującą rynkowemu procentowi.

Dopóki podatki gruntowe, dochodowe, majątkowe, komunalne, wszelkiego rodzaju opłaty i świadczenia społeczne etc. wydzierać będą rolnikowi każdy grosz zanim go zainkasował — dopóki rząd nie zrobi wszystkiego, co możliwe, by podnosząc poziom cen i ograniczając ciężary umożliwić rolnikowi pracowanie z zyskiem — dopóki wreszcie całe rolnictwo nie uświadomi sobie, że obecna krytyczna sytuacja wymaga samozaparcia się, przyciągnięcia pasa, wyrzeczeń i ograniczeń jak najdalej posuniętych dopóty mowy być nie może o uzdrowieniu obecnej sytuacji. Kredyty tu nic nie pomogą — ratunek jedyny w stworzeniu warunków dla kapitalizacji!

Źle byłoby bardzo, gdyby partyjnictwo i zawiść klasowa ratunek ten uniemożliwiły, nie chodzi tu o ziemiaństwo, chodzi w dużej mierze o zdrowy rozwój gospodarczy państwa!

Inż. Stanisław Nowakowski 2)

Czy i w jakich warunkach zwiększenie lub zmniejszenie powierzchni uprawy buraków cukrowych jest wskazane

Rozwiązanie zagadnienia czy i w jakich warunkach zwiększenie lub zmniejszenie powierzchni uprawy buraków cukrowych jest wskazane, może nastąpić dopiero po dokładnem zbadaniu lokalnych warunków:

1) przyrodniczych,
2) ekonomicznych,
3) ewetualnie technicznych.

Oznaczenie wielkości areału przeznaczonego pod uprawę buraków cukrowych nie jest łatwe do ustalenia. Zmniejszenie powierzchni uprawnej nie pozwala na pełne wykorzystanie inwestycji — zwiększenie zaś areału ponad optimum miejscowych warunków powoduje niechybnie w konsekwencji poważne straty. Dopiero gruntowne zaznajomienie się z miejscowemi warunkami pozwala organizatorowi gospodarstwa na powzięcie tej ważnej decyzji, o ile wyjdziemy z założenia, że uprawa tej rośliny, względnie jej zaniechanie, ma przynieść przedsiębiorstwu rolnemu korzyści gospodarcze czyli innemi słowy ma być rentowną.

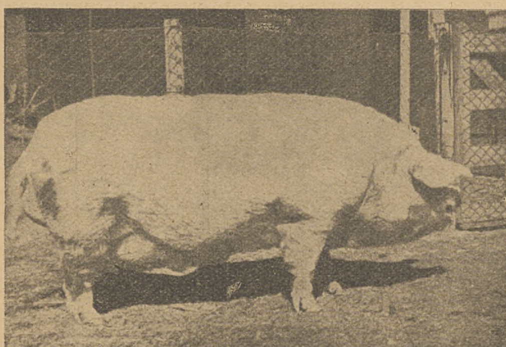
Krótkie i treściwe omówienie tych warunków, będzie tematem dzisiejszego artykułu.

Z warunków przyrodniczych na pierwszy plan wysuwa się zasadniczy moment decydujący o zmniejszeniu lub zwiększeniu powierzchni uprawy buraków, a jest nim jakość gleby. Ona jest czynnikiem decydującym w rozszerzeniu uprawy tej szlachetnej rośliny. W naszej połaci państwa opłaca się obecnie uprawa buraków cukrowych tylko na wybitnie dobrych buraczanych ziemiach. Pomijając znacznie niższe plony z jakościowo gorszych gleb, wymagają one silniejszych dawek nawozów sztucznych i staranniejszych robót pielęgnacyjnych. Zwyżka cen nawozów sztucznych spowodowana również znaczną zwyżką kosztów przewozu — staranniejsze prace pielęgnacyjne, przy niskiej wydajności pracy naszego robotnika, może pociągnąć za sobą na ziemiach gorszych nieopłacalność uprawy tej rośliny. Pola gorsze bardziej oddalone powinny być wyeliminowane z pod uprawy buraków cukrowych, dla których powinno się przeznaczyć tylko najlepsze i najkorzystniej położone pola. Pola te umieszczone w planie krótkiej rotacji dostosowanej do ilości i jakości nawozu stajennego, tego tak bardzo ważnego czynnika w uprawie buraków cukrowych, przyniosą niezawodnie w rezultacie końcowy efekt. Dla uprawy około 10% buraków z 1000 ha ziemi, jak powiada prof. Sedlmayr (Zuckerrübenbau. Wien. Verlag von Julius Springer), uprawiać całą powierzchnię w ten sposób, ażeby na każdem polu ta tak bardzo wymagająca roślina mogła być zasianą, nie może być opłacalne i zaleca wybrać 400 ha najlepszej ziemi, z których co roku 100 ha przeznaczyć na uprawę buraków. Pozostałe 600 ha będą przez takie wyłączenie taniej a przez to rentowniej uprawiane. Tak więc w tym wypadku zadecyduje kierownik gospodarstwa o zwiększeniu lub zmniejszeniu powierzchni uprawy buraków cukrowych mając na względzie jakość gleby, ziemi i położenia pól.

Warunki klimatyczne i metereologiczne odgrywają w tej decyzji również niepoślednie role. Odpowiednia ilość opadów atmosferycznych lub możność zamagazynowania wilgoci z okresu zimowego lub z okresu robót przedwstępnych, aż do czasu, kiedy pełny rozwój buraków uniezależni ich plon od ilości opadów letnich, będą temi ważnemi momentami, które powinny wpłynąć na

decyzję kierownika gospodarstwa o zwiększeniu lub zmniejszeniu powierzchni uprawnej.

Nie bez znaczenia dla organizacji gospodarstwa, względnie uprawy buraków cukrowych, będzie znajomość warunków klimatycznych. Buraki cukrowe, ażeby odpowiednio plonowały, wymagają możliwie wczesnego siewu. Wprawdzie czasami zdarza się, że buraki później zasiane lepszy zbiór wydały — lecz nie ma



Typy świń hodowanych w Szwecji
(do fejletonu)

reguły bez wyjątku — a przy uprawie buraków regułą jest wczesny siew. Nie da się zaprzeczyć, że wczesny siew buraków wymaga zwiększenia ilości wysiewu nasienia. Pomimo tego wczesny siew, który umożliwia rychłe wzejście i szybki rozwój młodych roślinek, zapewniając dobry ich rozwój jest polecenia godny i tylko w wyjątkowych okolicznościach nie przynosi odpowiedniego rezultatu. Potwierdzają to liczne doświadczenia, między innemi Roemera (Th. Roemer „Handbuch des Zuckerrübenbaues“ P. Parey. Berlin 1927), przeprowadzane przez trzy lata w Halli. Każdy dzień opóźnienia w pierwszej połowie kwietnia przyniósł przeciętnie około 500 kg buraków i 400—500 kg mniej liści buraczanych z jednego hektara. Pozatem wczesny siew przynosi i tę korzyść, że zazwyczaj w tej porze ziemia na tyle jest jeszcze wilgotna, że umożliwia wzejście całego nasienia, a przez to zmniejsza w wysokim stopniu ilość t. zw. luk. Także i inne względy, np. nematody, zasługują na zwrócenie uwagi lecz szersze omawianie tych zagadnień przekroczyłoby ramy dzisiejszego artykułu. Tak więc widzimy, że i warunki klimatyczne muszą być wzięte pod rozwagę przy ostatecznem postanowieniu wprowadzenia, zwiększenia lub zmniejszenia powierzchni uprawy buraków cukrowych.

Przechodząc do omówienia warunków ekonomicznych, które wpłyną na decyzję kierownika gospodarstwa, pomijam omówione w poprzednim artykule zagadnienia o znaczeniu społecznem lub państwowem, a przechodzę do omówienia tych, które bezpośrednio dotyczą prywatnego gospodarczego organizmu przedsiębiorstwa.

W pierwszym rzędzie decydująca jest, względnie będzie, cena jaką otrzymać ma producent loco pole. Odległość od stacji załadowania, koszt przewozu do niej, możliwość wynajęcia pracy sprzężajnej, stan dróg i w. i. oto momenty, które muszą być pilnie wzięte pod uwagę, zanim poweźmiemy trafne postanowienie.

Taniość lub drogość — łatwość lub trudność — wreszcie możliwość ograniczenia do minimum drogiej pracy ręcznej muszą być również wzięte pod rozwagę. Uprawa buraków cukrowych powinna być tylko w tych gospodarstwach prowadzona, a gospodarstwo w ten sposób zorganizowane, ażeby w czasie robót pielęgnacyjnym lub w czasie zbioru wszystkie do dyspozycji stojące siły pracy ręcznej były przy niej zużyte. Wszelkie inne prace w polu w tym czasie powinny być do minimum ograniczone. Przykładowo rzecz biorąc, uprawa na większą skalę chmielu lub innej rośliny, wymagającej znacznego nakładu pracy ręcznej koliduje z uprawą buraków cukrowych, a w tym wypadku decyzja o zmniejszeniu lub zwiększeniu powierzchni upra-

Ciąg dalszy ze strony 846.

Na wysokie daniny społeczne, szczególnie na rzecz robotników narzekających ogólnie. Mimo trudności ekonomicznych i ludności oddającej się rolnictwu w 62% nie spotkaliśmy robotników w łachmanach lub wyciągających rękę, ani żadnego pijaka. Na zapytanie skierowane do p. Silfverkjelma, „gdzie u was ubodzy?“ otrzymaliśmy odpowiedź, że „Szwecja nie zna ubogich“. Ludzi niezaopatrzonych i nie mogących pracować, zaopatruje odnośna gmina i nasza paczka zawadziła przypadkowo o taką instytucję. Nie różniła się ona w niczem w urządzeniu od domu zamożnego obywatela i staruszkowie tam mieszkający wyglądali na pensjonistów, ale nie na ubogich.

Omawiając rolnictwo szwedzkie nie można pominąć pracy na polu nasiennictwa, a to zakładów svalöwskich, firmy Weibulla i stacyj oceny nasion. Są to instytucje o gigantycznej pracy, ułatwiające rolnikowi bytowanie w stopniu dotąd gdzieindziej nie spotykanym. Zakład w Svalöf istnieje od 40 lat i swą prace rozpoczął od czyszczenia nasion, następnie przeszedł do selekcii, a gdy ujawniono „Mendelizm“ zajął się na szeroką skalę tworzeniem nowości przez krzyżowanie. Pracują tam nad wszystkiemi roślinami bez wyjątku i swą pracą obejmują całą Szwecję. Centralna stacja z prof. N. Ehle na czele działa w Svalöf, a podlega jej 8 substacyj w różnych stronach kraju. Każda z substacyj ma wyznaczone specjalne zadanie, np. pracę nad jęczmieniem dwurzędowym (na południu), pszenicą jarą, pszenicą ozimą i lucerną, żytem, ziemniakami, sześciorzędowym jęczmieniem, owsem i t. d. Dla pszenicy i owsa np. utworzono 4 strefy, im dalej na północ, tem wcześniejszy musi być owies. Pracę substacyj (na czele których stoją inżynierowie agronomji) bada centralna stacja i gdy uzna otrzymaną nowość za wartościową, oddaje je Towarzystwu akcyjnemu do obrotu handlowego, które ma 711 sub-plantatorów i pracuje na 10000 ha. W samem Svalöf ma Tow. Akc. 1000 ha pod pługiem, z czego Instytut może brać, ile chce, ponadto ma własną fermę.

Instytut w produkcji roślin wytknął sobie 3 kierunki pracy: 1) otrzymanie najwięcej wartościowych roślin (kierunek ekonomiczny), 2) technicznie najprzydatniejszych (kierunek techniczny), 3) otrzymanie tuczników roślinnych (kierunek pojemności roślinnej w nawozach). Temi drogami osiągnięto znaczne rezultaty, szczególnie w hodowli pszenicy.

Drugim, bardzo poważnym, zakładem produkcji nasiennej jest Weibull w Landskrona; nie ustępuje on ani w urządzeniu, ani w wynikach pracy najpoważniejszym instytutom naukowym, to też rząd popiera go subwencją roczną w wysokości 50.000 kor. Firma ta pracuje głównie w pszenicach i trawach.

Zakładom twórczym sekundują stacje oceny nasion z matecznym zakładem w Nydala. Różnią się one tem np. od naszych stacyj, że badają nasiona nie tylko w kierunku ich użytkowości (procent czystości i kiełkowania), ale zanieczyszczenia grzybkami i prawdziwości odmiany. W tym celu są prowadzone doświadczenia wegetatywne.

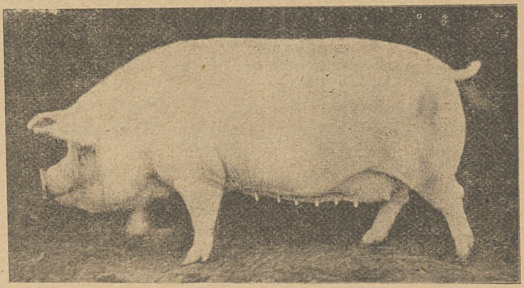
Wielkie znaczenie dla przyszłości rolnictwa szwedzkiego ma Związek uprawy torfowisk, którego stacje i folwark zwiedziliśmy. Torfowiska szwedzkie są głę-

wy buraków cukrowych nie trafi na większe trudności. Możliwość lub nie zaprowadzenia metod pracy oszczędnej, starannego przemyślenia dyspozycji pracy, zastosowanie wynagrodzenia akordowego, możliwość dobrego wyszkolenia sił roboczych, to warunki opłacalności uprawy buraków cukrowych, które winny być przez kierownika gospodarstwa w kalkulacji i decyzji należycie uwzględnione.

Niedoceniana bywa również wartość buraków cukrowych jako źródła paszy. Wartości te przytoczyłem w poprzednim artykule. Muszą być one w pełni uwzględnione, szczególnie w tych gospodarstwach, w których kierownicy bądź to jako właściciele, bądź też jako płatni za swój udział w kierownictwie, zupełnie nie doceniają tych wartości — oddając częstokroć wszystkie liście za zbiór buraków. Najemny pracownik w tym wypadku wykazuje daleko większą dozę uświadomienia rolniczego, aniżeli szafujący, a narzekający na ciężkie czasy i brak paszy z fachowem wykształceniem kierownik.

Także i odpowiedni, a stojący do dyspozycji, kapitał zakładowy i obrotowy musi być przez kierownika gospodarstwa należycie uwzględniony, zanim poweźmie decyzję zwiększenia powierzchni uprawnej tej rośliny. Uprawa buraków cukrowych wymaga wielkiego nakładu pracy a tem samem i nakładu kapitału. Brak kapitału, względnie wysokie oprocentowanie ewentualnie uzyskanego kredytu, powoduje nieodpowiednią skąpą uprawę pielęgnacyjną, zbiór buraków za liście a w ślad zatem miasto opłacalności — nierentowność tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Wprawdzie cukrownie udzielają i to dość wysokich zaliczek na uprawę buraków cukrowych, jednakowoż bardzo często te zaliczki zostają już poprzednio na inne cele zużytkowane a w tym wypadku pielęgnacja buraków cukrowych i opłacalność tej produkcji stają przed wielkim znakiem zapytania. Rola więc kapitału w zwiększeniu powierzchni uprawy buraków cukrowych winna być również należycie doceniona.

Mówiąc o warunkach gospodarczych, które wywierają bezpośredni wpływ na naszą decyzję zwiększenia lub zmniejszenie powierzchni uprawy buraków cukrowych nie można pominąć wpływów pośrednich, jakie wywiera uprawa buraków cukrowych na całokształt gospodarstwa wiejskiego. Wpływy te są zawsze i w każdym wypadku korzystne i będą stale przemawiać za rozszerzeniem uprawy buraków cukrowych. Należy je więc w rozważaniach naszych przeciwstawić ujemnym wpływom, wynikającym bądź to z niekorzystnych warunków przyrodniczych bądź też gospodarczych i dopiero po szczegółowem porównaniu pro i contra obrać właściwą drogę.



Typy świń hodowanych w Szwecji
(do fejletonu)

Do najważniejszych pośrednich korzyści jakie odnosi gospodarstwo wiejskie z uprawy buraków cukrowych należą:

1) znaczne lepsze wykorzystanie nawozu stajennego tak stałego jak i płynnego co w konsekwencji przynosi lepsze jego przechowywanie.

2) Dokładniejszą uprawę mechaniczną gleby, która w rezultacie ujawnia się w znacznej zwyżce plonów nietylko buraków cukrowych ale i kolejno następujących ziemiopłodów.

3) W daleko idącem zniszczeniu rozmaitego rodzaju chwastów co również przyczynia się do lepszego plonowania po burakach uprawianych ziemiopłodów.

---

bokie i tak mokre, że prócz mchu nic na nich nie rośnie. W takiem właśnie miejscu założono doświadczalny folwark stuhektarowy, w którym widzieliśmy dobre pastwiska dla bydła mlecznego, które miało znakomity wygląd i doskonałą mleczność (czerwono-łaciaste), u którego średnią mleczność doprowadzono do 4500 kg o 3.3% tłuszczu. Ilość mleka zostanie jednak zwiększona, gdyż niemal w każdej zwiedzanej oborze pokazywano nam krowy o mleczności 6—7 tysięcy kg i nierzadko o 250—300 kg tłuszczu rocznie. A że panuje bardzo surowa selekcja i nie obawiają się nawet chowu kazirodczego, mogą dojść do jeszcze lepszych rezultatów. Bydło jest rosłe (średnio 575 kg), o grubej kości, zdrowe i zupełnie wyrównane, jakie się widzi tylko w Holandji. Na odporność i zdrowie bydła czarno-łaciastego wpływają dobre stajnie, pełne światła i zdrowego powietrza, oraz trzymanie dzień i noc na pastwisku od połowy maja do października. Na słoty i zimne noce otrzymuje bydło nieprzemakalne płaszcze. Ponad 15 kg dziennego udoju jest bydło na koniczynie po kolana, dokarmiane paszą treściwą, złożoną z otrąb, makuchów i soji. Wszędzie stosują palikowanie.

Środkowa Szwecja hoduje bydło czerwono-łaciaste, produkt skrzyżowania materjału miejscowego (czerwonego, pokrewnego bydłu czerw. pol.) o wielkiej głowie i szydłowatym zadzie z bezrogiemi Ayrshirami i Shorthornami, które przelały bastardowi drobną głowę i szeroki zad. Pozatem kształty jeszcze mendlują, ale jest to bydło o wielkiej przyszłości, dające dziś średnio rocznie 4000 kg mleka o zawartości 3.8% tłuszczu. Waga średnia doszła 500 kg. Dzięki umiejętnej polityce gospodarczej rządu szwedzkiego, bydło to idzie po doskonałych cenach do ościennych krajów jak do Finlandji, Litwy, Łotwy i Estonji. W poszczególnych oborach pokazywano nam księgi o średniej mleczności 4700—4800 kg i do przeszło 4% tłuszczu i to z przecięcia ośmioletniego.

Północna Szwecja hoduje bydło bezrogie, mniejsze wzrostem o średniej mleczności 350 kg przy 3.6% tłuszczu.

Wychów cieląt jest bardzo silny, gdyż poją mlekiem do 6 miesięcy; buhaje trzymają długo, do sześciu lat i dłużej; widywaliśmy kilkunastoletnie krowy przeznaczone dla wystaw. O jakość paszy bardzo dbają i np. koniczynę suszą na ściankach do 6—8 m długich, 2 m wysokich. Są to pionowe żerdzie, na których zawiesza się 4 żerdzie poziome na grubych drutach, zgiętych w znak pytajnika tak wielkiego, by objął obie żerdzie (stojaka i leżaka). Innego sposobu suszenia koniczyny nie widziałem ani u włościan, ani we dworach. Siano tym sposobem wysuszone nie obawia się żadnej słoty, ani nie straci jednego listka, a zatem nie różni się niczem od zielonej koniczyny. Ten system suszenia koniczyny uważam za praktyczniejszy od suszenia na ostewkach choćby dlatego, że pojedyńcze żerdki łatwiej jest przechować, niż powiązane w trójki stojaki ostewek.

Z hodowlą bydła łączy się ściśle mleczarstwo, które co prawda nie jest tak świetnie rozwinięte jak w sąsiedniej Danji, pochodzi to stąd, że Szwed ma mniej skłonności do kooperatywnej pracy. Przedewszystkiem Szwedzi sami odżywiają się lepiej, konsumując 0.6 l mleka na głowę, powtóre do stołu używa Szwed masła

4) W zwiększeniu zastosowania nawozów sztucznych — które objawia się w znacznej zwyżce zbioru tak buraków jak i następujących roślin uprawnych.

5) Te wszystkie pośrednie korzyści sumują się w bardzo znacznem polepszeniu sprawności gleby a tem samem dodatnio oddziaływują na końcowy rezultat gospodarczy.

Omówienie techniki uprawy buraków cukrowych w krótkim artykule czasopisma fachowego wydaje się być niemożliwe. Tylko pewne szczegóły technicznej uprawy mogą być w nim omawiane. Pozostaje więc do omówienia technika organizacji uprawy buraków, której przypadnie w udziale ostateczna decyzja jako rezultat końcowy rozważań kierownika gospodarstwa na podstawie zbadania warunków przyrodniczych, ekonomicznych i technicznych.

Uprawa buraków cukrowych nie może być w żadnym wypadku, jak to podniosłem już w poprzednim artykule, uważaną za samodzielne przedsiębiorstwo. Ona jest mniej lub więcej ważną gałęzią całego gospodarstwa i jest najściślej złączoną z innemi jego gałęziami. Uprawa buraków cukrowych, prowadzona szczególnie w większych rozmiarach, wywiera olbrzymi wprost wpływ na gospodarkę w polu, na ilość bydła pociągowego i użytkowego na zapotrzebowanie pracy ręcznej etc. etc., wreszcie kapitału i ona musi być dostosowaną bez zarzutu do miejscowych warunków. Racjonalne jej dostosowanie jest zadaniem kierownika gospodarstwa i tworzy techniczną stronę organizacji uprawy tej rośliny. Kierownik gospodarstwa jako organizator układa odpowiedni płodozmian. Burak cukrowy tylko w wyjątkowych wypadkach pozwala na prowadzenie gospodarstwa o dowolnym płodozmianie. Płodozmian tego rodzaju może być usprawiedliwiony tylko w średnich gospodarstwach o silnie występujących różnicach w jakości ziemi (Prof. Sedlmayer. Zuckerrübenbau. Verlag. J. Springer. Wien). Dowolny płodozmian stwarza nie rzadko wielkie trudności w rentownem prowadzeniu przedsiębiorstwa rolnego. Wymaga pierwszorzędnych wiadomości od kierownika gospodarstwa, utrudnia wgląd w gospodarstwo i jego kontrolę i bardzo łatwo prowadzi do popełniania błędów, które nieraz dotkliwie odbić się mogą na organiźmie przedsiębiorstwa.

Skoro o płodozmianie mowa trudno pominąć milczeniem nasuwającego się pytania: jaką rośliną uprawną zastąpić buraki cukrowe na wypadek ewentualnego postanowienia zmniejszenia powierzchni uprawy buraków cukrowych? Dać odpowiedź na to pytanie jest rzeczą niezmiernie trudną i o danie jej silić się nie będę. Ustalenie zmniejszenia lub zwiększenie powierzchni uprawy buraków cukrowych jest zadaniem rolnika jako organizatora tej uprawy, który nie może i nie powinien posługiwać się w rozwiązaniu tego zagadnienia podług przeżytych już szablonów i recept. Przeciwnie rozwiązanie tej trudnej sprawy polegać musi na starannem przestudjowaniu miejscowych stosunków na podstawie odpowiedniego praktycznego doświadczenia ażeby uprawa buraków cukrowych była lub stała się rentowną.

W pierwszym więc rzędzie, po dokładnem zbadaniu miejscowych warunków, będzie danie przez organizatora trafnej odpowiedzi na pytania:

1) Jak oddziaływa uprawa buraków cukrowych na rentowność całego przedsiębiorstwa?

2) Przy jakiej rozbudowie uprawy buraków cukrowych rentowność całego przedsiębiorstwa jest najwyższą?

3) Wreszcie jak należy przeprowadzić technicznie organizację uprawy buraków, ażeby rentowność całego przedsiębiorstwa ukształtowała się jak najkorzystniej.

Pod koniec dzisiejszych rozważań pozwolę sobie zwrócić uwagę na pewien fakt, który pośrednio lub bezpośrednio przyczynić się może do podniesienia rentowności naszych gospodarstw wiejskich. Polska rozpolitykowana rozpadła się na cały szereg ugrupowań,

---

nie margaryny, mimo tego Szwecja wywozi około 20000 ton masła do Anglji. Wedle danych statystycznych 42% mleka bywa przerabiane w gospodarstwach, 58% idzie do mleczarń spółkowych, zbiorowych lub dworskich. Mieliśmy sposobność poznać wszystkie typy tych mleczarń i trzeba przyznać, że są urządzone pierwszorzędnie i utrzymane nadzwyczaj czysto. Wiele dla mleczarń szwedzkich czyni olbrzymia firma Afa Laval, która ma własną majętność z bydłem czerwonołaciastem dla prowadzenia doświadczeń i wypróbowania nowości. Cała Szwecja liczy 1390 mleczarń, w czem 850 maślarń, 212 maślarń połączonych z serowarniami i 330 serowarń. Wyrabiają różne sery, ale głównie typ ementalera.

Hodowla świń jest tak wysoko rozwinięta jak i w Danji, obecnie liczą 690 związków z ilością 17500 członków utrzymujących 850 chlewni zarodowych. Podstawę do rentowności tejże gałęzi hodowli dały zakłady oceny jakości wzrostu świń i dobroci ich mięsa. Instytucje takie powołało do życia państwo i prywatne związki hodowców. Jedną z podobnych stacyj mieliśmy sposobność poznać. Poszczególni hodowcy przesyłają ze swych gniazd po parze świń do utuczenia. W zakładzie bywają świnie precyzyjnie żywione, następnie bite i przez komisję badane, a rezultat jest podawany do wiodomości publicznej. Szwedzcy hodowcy idą materjałem szlachetnym, dużą białą świnią angielską, śród której wyszukali rody płodne odporne, rosłe, szybko się rozwijające i dające znakomite boczki. Słynne pod tym względem są rody dwóch knurów Jacksson i Fenfarm, wyhodowane przez gospodarstwo akcyjne Bondessona w Svalöf. To też gospodarstwa szwedzkie obok mlecznego bydła podtrzymuje jedynie chów świń, na który my narzekamy, że się nie opłaca. W poszczególnych wypadkach spotykaliśmy tam prawdziwe fabryki tuczników na bekony. Gospodarz 50 ha hoduje 23 sztuk bydła mlecznego i opasa 36 sztuk bekonów trzy razy w roku. Gospodarz 20 ha, obok 8 krów i 4 koni, opasa 20 sztuk bekonów. Na 52 ha w jednym wypadku spotkaliśmy obok 17 krów i 26 jałownika 170 świń, a czasem miewa ich to gospodarstwo do 220 szt. Gospodarzem jest dzierżawca, pracuje z 1 robotnikiem i 5 praktykantami. Pomijam już takie specjalne gospodarstwo, nastawione na masową produkcję, jak Tow. Akc. Bondessona, które chowa na własne potrzeby 60 loch, bo ci opasają po 1300 sztuk bekonów 3 razy w roku. Płodność loch Bondessona w 21 letniem przecięciu wynosi 10.90 sztuk.

Nim Szwedzi zdobyli właściwą świnię bekonową, próbowali długo ras angielskich, a nawet amerykańskich i dziś trzymają się jedynie ang. białej dużej, zwanej yorkshirem dużym. Ale też żywią świnie inaczej niż my, którzy to poczciwe zwierzę uważamy jeno za „świnię". Tam unikają dla świni odpadków, a tem więcej zepsutych, wychodząc z założenia, że tylko „najlepsza karma jest dostatecznie dobrą". Dzięki tej metodzie nie mają chorób świńskich.

Dziś Szwecja produkuje rocznie przeszło 120 tysięcy ton mięsa wieprzowego, z czego przeszło 16 tysięcy ton idzie za granicę, reszta bywa konsumowana w kraju. Szwed odżywia się bardzo dobrze, podobnie jak Anglik o czem przekonały mię daty statystyczne, okolicznościowe przyjęcia i „lunch" zastawiany w oberżach nawet szwedzkich „Kozich Wólek", gdzie w Polsce dostałby chleb bez masła i twarde jajko.

I hodowlę konia stara się Szwecja prowadzić. Nie spotyka się tam co prawda stadnin w stylu polskim, ani tabunów koni, gdyż tamtejsze pastwiska do tego się nie nadają. Są dwa stada rządowe, z których jedno

partyj i partyjek. Ten sam niezdrowy objaw przeniósł się na grunt zawodowy rolnictwa. Mamy Związek Ziemian, mamy Dzierżawców, mamy wreszcie Żydowski Związek dzierżawców. Podczas gdy na zachodzie zawody jednoczą się, skupiają i rosną w siłę, my rozpadamy się — rozpraszamy i na siłach opadamy. Jak inaczej mogłoby wyglądać nasze rolnictwo gdybyśmy się zjednoczyli w jednej lecz silnej i karnej zawodowej organizacji rolniczej. Wszak wielki i mały rolnik do jednego celu dąży, do zwiększenia produkcji i rentowności swego przedsiębiorstwa. Zjednoczonemu i silnemu Rolnictwu nawet skartelowany przemysł cukrowniczy oprzeć się nie byłby w stanie.

Dr. Karol Czerny

O obowiązku dzierżawców gruntów ponoszenia specjalnych opłat drogowych [1]).

Sprawa ta nie rozumie się sama przez się i to w kierunku potwierdzającym, lecz jest ze stanowiska prawa kwestją sporną, o ile w kontrakcie dzierżawnym nie została postawiona bezpośrednio i jasno.

Zreguły ustalają strony w umowie dzierżawnej, że podatki i prestacje publiczne nakładane na przedmioty dzierżawne (nieruchomości) ponosi właściciel, natomiast opłaca dzierżawca kwaterunki, liwerunki i podatki osobiste dzierżawcy i od jego przedsiębiorstwa dzierżawnego wymierzane (jak dawniej zarobkowy, osobisto dochodowy, obecnie dochodowy etc.).

Postanowienie to tak weszło w krew stosunków dzierżawnych, że stało się niemal prawem zwyczajowem.

W danej zaś umowie zrobiono wyłom od tego prawa zwyczajowego przez postanowienie, że dzierżawca opłaca podatek gruntowy, a więc prestację od nieruchomości przez władzę nakładaną.

[1]) Równocześnie odp. na pytanie 279.

Idąc w tym wyłomie dalej, możnaby przyjąć per analogiam, że i podatek (a właściwie „opłata") drogowy ciąży na dzierżawcy.

Analogja sama przez się, jest zbyt wątłą podstawą prawną aby rozstrzygała. W tej mierze nie tylko dla rozstrzygnięcia danego wypadku, ale i co do wszystkich wogóle umową objętych i nie objętych dać się musi wyraz znacznie ważniejszym argumentem.

Sprawy opłat drogowych regulują u nas dwie ustawy, a w szczególności ustawa drogowa z r. 1920, tudzież rozporządzenie Prezydenta Państwa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych.

Powiemy zgóry, że obie ustawy daną kwestję rozstrzygają całkiem rozbieżnie...

W myśl art. 19. ustawy drogowej z 1920 r. mają być koszta budowy i utrzymania dróg pokrywane z funduszów Związków samorządowych, t. j. stosownie do rodzaju dróg z funduszów samorządów bądź wojewódzkich, bądź powiatowych, bądź też gminnych — albo też ze „specjalnych opłat drogowych" uchwalonych przez Związki Samorządowe, t. j. Sejmiki wojewódzkie, bądź Sejmiki powiatowe, bądź wreszcie przez Rady gminne.

Według art. 23. tej ustawy drogowej do pokrycia kosztów budowy i utrzymania dróg (specjalnych opłat drogowych) pociągani być mają ci, którzy odnoszą z tych dróg szczególniejsze korzyści.

Do specjalnych opłat, a więc i drogowych, odnosi się jednak także wspomniana druga ustawa, a mianowicie rozporządzenie Prezydenta Państwa z 11/8 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, która niniejszą sprawę zupełnie odmiennie rozstrzyga. W szczególności art. 31 tego rozporządzenia stanowi, że do uiszczenia „specjalnych opłat" (także „dopłat"), a więc i drogowych, pociągani być mają „właściciele nieruchomości, przedsiębiorstw przemysłowychi handlowych", którym urządzenia komunalne (a więc i drogi) przynoszą szczególne korzyści i udogodnienia, przy-

nam zaprodukowano w uczonych chodach pod siodłem i w pociągu. Nie są to konie, na których Szwedzi zniszczyli Polskę, a jeszcze wcześniej docierali na Krym i zagrozili Konstantynopolowi, lecz jak reszta Europy idą pełną krwią lub półkrwią, nie brak tam koni angielskich, niemieckich, francuskich i t. d., w typach lekkich i ciężkich (Arden, Clydesdale), gdyż cały kraj podzielono na 6 okręgów hodowlanych. W poszczególnych gospodarstwach większych napotykaliśmy hodowców konia cięższego (Ardena) lub roboczego szwedzkiego, odgrzebywanego z mendlujących resztek. Niezłe ogiery i kilka dobrych klaczy widzieliśmy w majęt. Polki (o której wspomniałem wyżej). Jest to doskonały koń roboczy, zbliżony wielce do staropolskiego konia, jakiego się spotykało przed wojną w podgórskich okolicach Małopolski zachodniej. Zresztą na polu hodowli koni jest pewna rozbieżność między usiłowaniami państwa, pragnącego mieć własnego konia wojskowego, a Związkami hodowlanemi, które znowu dążą do dobrego konia roboczego.

Chów owiec spotyka się w Szwecji również, wprawdzie w stadach nie tak dużych jak np. na Pomorzu. Prowadzą chów mięsno wełnisty, dla którego sprowadzają materjał męski z Anglji. Owsa w Szwecji większego znaczenia niema, pozwala jednak na pokrycie znacznej ilości wewnętrznych potrzeb.

Chów drobiu spotyka się w każdem gospodarstwie, jednak tej gałęzi nie poświęcają tyle pieczołowitości, ile w Danji lub Belgji. Mimo tego spotyka się hodowle doskonale prowadzone duże i małe. Dużą, o 9000 sztuk spotkaliśmy na jednym z folwarków firmy nasiennej Weiball, któremu w jednem i tem samem miejscu nie przeszkadza prowadzić hodowli tymotki i dużego kurnika, w którym drób młody brodził w pszenicy. Było tam około 1000 kaczek dużych o nieśności podobno nie ustępującej kurze i trzy rasy kur o dobrej staturze.

Specjalne gospodarstwo drobiowe pod miastem Eksjö, założone na niespełna 1 ha gruntu morenowego, mogło zaimponować urządzeniem, czystością i wynikami najwybredniejszemu hodowcy. Kurnik jest postawiony na pochyłości, a zatem można się do niego dostać z ziemi na piętro. Na piętrze kury mają grzebowisko w kurniku, na pastwisko nie wychodzą, są karmione paszą zieloną (sieczką); na parterze mają wybiegi. Hodowca doprowadził doborem do tego, że otrzymał stado z gniazd, które dają rocznie około 250—300 jaj.

Osadnicy, robotnicy, drobni rzemieślnicy zajmują się chowem kóz jako zwierzętami mlecznemi tworząc również Związki dla hodowli tego niedocenionego u nas zwierzęcia, które należałoby popierać w miasteczkach i u chałupników, by tym sposobem łagodzić niedostatek.

Szkoły rolnicze szwedzkie są liczne i różnorakie zarówno dla młodzieży męskiej jak i żeńskiej. W Szwecji podobnie jak w Danji nie istnieją uniwersytety rolnicze, ale są katedry poszczególnych przedmiotów dla nauki rolnictwa na uniwersytetach w Upsali i Lund.

Są natomiast szkoły wyższe tak zwane Instytuty rolnicze. Kandydat do instytutu powinien mieć ukończone 6 kl. gimn. lub równorzędnej szkoły i najmniej dwuletnią praktykę rolną. Nauka trwa dwa lata (kurs agronomów) względnie trzeci rok dla specjalizacji w rolnictwie, hodowli zwierząt lub mleczarstwie dla zdobycia tytułu nauczyciela lub konsulenta.

Trzecim typem szkół rolniczych męskich są szkoły roczne, względnie dwuletnie, pierwsze dla synów drobnych gospodarstw, drugie dla wykształcenia podręcznych urzędników folwarcznych. Od kandydata wymaga

czem wysokość opłat ma być stopniowaną w stosunku do wartości tych korzyści i udogodnień.

O ile zatem sporną sprawę rozpatruje się ze stanowiska ustawy drogowej, to nie ulega wątpliwości, że dzierżawca na wszelki wypadek i bez specjalnego poddania się w umowie dzierżawnej podlega obowiązkowi ponoszenia opłat drogowych od dzierżawionych gruntów (przedmiotów).

O ile natomiast rozstrzyga się ją z punktu brzmienia rozporządzenia z 1923 o tymcz. uregul. fin. samorz. to należy raczej przypuszczać, że opłaty drogowe ponoszą wyraźnie wymienieni w art. 31 właściciele nieruchomości, a nie ich dzierżawcy. Tem mniej zaś w myśl tego art. 31 możnaby tych ostatnich pociągać do ponoszenia rzeczonych opłat drogowych, że znowu więcej niż sporną jest kwestja, czy przedsiębiorstwo dzierżawcy może być pociągnięte pod pojęcie „przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych (gorzelnie etc.)", raczej jest ono przedsiębiorstwem czysto rolnem, zaczem i jako „kupcy wzgl. przemysłowcy" (?) nie mogą być pociągani do ponoszenia opłat drogowych.

Nadmienić jednak muszę, że niemal równocześnie z otrzymaniem zapytania odnośnie do omawianej wyżej sprawy, doręczono podpisanemu orzeczenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w którem to Ministerstwo staje na stanowisku, że do opłat drogowych odnoszą się li tylko przepisy ustawy drogowej z 1920 (jako „legis specialis"), a nie ma zastosowania art. 31. rozporządzenia Prezydenta R. P. z 1923 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych — (którego to zapatrywania, mimo, że dla mnie jest korzystne, nie podzielam) — z czego wynikałoby znowu, że w myśl jedynie tutaj decydującego art. 23. ustawy drogowej specjalne opłaty drogowe ponosić ma każdy odnoszący szczególne z budowy i utrzymania dróg korzyści i udogodnienia, a więc raczej dzierżawcy, aniżeli właściciele



Zbiór paszy na torfach w Szwecji
(do fejletonu)

się ukończenia szkoły powszechnej. Na obu kursach nauka teoretyczna trwa przez 5 miesięcy zimowych, przez lato zaś są uczniowie zajęci w gospodarstwie, na kursie pierwszym jako robotnicy, na drugim jako dozorcy, gumienni, szoferze, szwajcarzy, żywiciele świń i t. d. Szkoła w takim wypadku mieści się zwykle w dużem gospodarstwie jak np. w Bjärka - Säby lub Svalöf, a zatem bywają instytucjami prywatnemi, przez rząd subwencjonowanemi i prowadzonemi przez administratora dóbr z dodaniem mu potrzebnych sił nauczycielskich. Teoretyczna nauka bywa traktowana indywidualnie, albo ze stanowiska czysto praktycznego, albo bawią się nawet w analizy jakościowe w wspaniałych laboratorjach (Svalöf). Oba typy szkół łączą się razem w ten sposób, że po ukończeniu kursu pierwszego można przejść na drugi.

Podobnie Szwedzi urządzili szkoły żeńskie, a więc Instytutom męskim odpowiadają:

Szkoły gospodarstwa domowego o kursie rocznym względnie dwuletnim dla specjalizacji. Ponadto istnieją szkoły gospodarcze dla dziewcząt wiejskich o kursach kilkumiesięcznych. Typ wyższy szkół, po zwiedzeniu szeregu podobnych instytucyj wróżnych krajach zach. Europy zaimponował mi niezwykle praktycznem ujęciem, nadzwyczajną czystością, a mimo tego wysokim poziomem naukowym.

Z specjalnych szkół ma Szwecja Akademję weterynaryjną i szkołę ogrodniczą.

Opiekę nad rolnictwem roztacza w Szwecji Ministerstwo rolnictwa, powołane do życia niedawno, bo w roku 1908. Dawniej agendy rolnicze były przydzielone do Ministerstwa spraw wewnętrznych. Społeczeństwo szwedzkie stworzyło dla opieki rolnictwa cztery rodzaje towarzystw, z których pierwsze, zwane powszechnie Izbami rolniczemi (jest ich 26), za główne zadanie mają administrację funduszami dawanemi przez państwo na cele podniesienia rolnictwa. Ta grupa towarzystw może się mienić zasobną, ma bowiem majątek wartości ponad 10,000.000 kor. ponadto subwencje i coroczne rozliczne wpływy za czynności poruczone i na zlecenia wykonywane (ocena nawozów sztucznych). Drugiem ogniwem zrzeszeń są towarzystwa rolnicze specjalne, np. hodowlane, popierania handlu rolniczego, spółdzielcze i t. d. Trzecie ogniwo oświatowe — odpowiada naszym Kółkom rolniczym, a czwarte ma na oku pozyskanie dla swych członków osad z małem gospodarstwem i rozwój tychże gospodarstw.

Spółdzielczość nie jest w Szwecji tak rozwinięta jak w Danji lub Belgji, chociaż z roku na rok sytuacja spółdzielcza się poprawia. I tak np. z 1390 mleczarń szwedzkich 60% jest spółdzielczych. Prawie każda obora należy do związku hodowlanego i kontroli mleczności. Hodowcy świń są zorganizowani i nie żałują funduszów na utrzymywanie różnych stacyj naukowo-praktycznych. Hodowcy nasion tworzą potężny związek; właściciele torfowisk są zorganizowani. Kapitały wolne były lokowane w Związkach Hipotecznych, które dotąd istnieją, mimo że dewaluacja nie ominęła i Szwecji. Jednem słowem Szwecja stoi na bardzo wysokim poziomie w każdym dziale rolniczym i pod tym względem może się mierzyć z najkulturalniejszemi krajami zachodniej Europy. Aby nasz kraj uczynić podobnym Szwecji, powinniśmy tam wysyłać naszą młodzież na praktykę, jak ją wysyłamy do Danji. Wysoko cenię Danję, ale w Swecji czułem się jakoś swojsko i całe rolnictwo wydawało mi się bliższe polskiemu. Być może, że na górala wpływa czynnik uczuciowy, zieloność, góry, lasy, wody, czego Danja nie posiada.

nieruchomości, bez względu na to, czy w umowie dzierżawnej przyjęli wyraźnie obowiązek ponoszenia ciężarów z własnością nieruchomości związanych, czy też o tem w umowie wzmianki nie uczynili.

W takim atoli razie t. j. na wypadek przyznania słuszności powyż. zapatrywania Ministerstwu, nie powinny Zarządy samorządowe, w nakazach płatniczych na opłaty drogowe powoływać się na art. 31. ustawy z 11/8 1923, a co ważniejsze nie powinny statuty i nakazy płatnicze rozdzielać i wymierzać tych opłat stosownie do klucza podatku gruntowego, ale winny rozdzielać te opłaty wedle korzyści gospodarczych i udogodnień, wówczas zaś właściciele nieruchomości opłacaliby te opłaty tylko od gruntów (ekonomicznych i leśnych) niewydzierżawionych, dzierżawcy zaś od dzierżawionych. Autorytatywne rozstrzygnienie tej sprawy jest piekącym postulatem, albowiem pociąganie dla wygody obliczeń li tylko właścicieli, choćby nawet z pozostawieniem im regresu do dzierżawców, wywołuje tylko naprężenie w stosunkach dzierżawnych i będzie powodem skarg sądowych, którym praworządna administracja państwa winna zapobiegać.

Zważywszy to wszystko opowiedzieć się muszę za zdaniem, że dzierżawcy winni ponosić opłaty drogowe. Zupełne zwolnienie ich byłoby nienależną premją choćby z powodu tego, że przy kalkulacji czynszu dzierżawnego nie brały strony w rachubę tych opłat, w tak wysokich kwotach nakładanych.

Sprawa jest poważna i wartoby poddać ją osądzeniu tak sądowemu (przez pozwy) jak i administracyjnemu przez rekursy aż do Trybunału Administracyjnego.

Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce

W dniach 16, 17 i 18 listopada 1929 r. odbył się w Warszawie w gmachu C. T. R. Pierwszy Ogólny Zjazd Hodowców Koni w Polsce, który zgromadził przeszło 300 osób ze wszystkich dzielnic kraju. Sfery rządowe reprezentowali pp.: Minister Rolnictwa Niezabytowski, II-gi vice-Minister Spraw Wojskowych Generał brygady Fabrycy, vice-Minister Rolnictwa Leśniewski, dyrektor Departamentu Chowu Koni inż. J. Grabowski, zastępca Szefa Sztabu gen. brygady Kwaśniewski, szef Departamentu Jazdy pułk. Brochwicz-Lewiński, oraz szef Wojskowego Zakładu Remontu Koni pułk. Rozwadowski. Obecni byli na Zjeździe: prezes C. T. O. i K. R. p. Kazimierz Fudakowski i członek Prezydjum honorowego Stefan ks. Lubomirski.

Obrady Zjazdu zagaił J. Krzymuski, który we wstępnem przemówieniu podziękował uczestnikom za liczne przybycie na Zjazd, oraz wyjaśnił cele Zjazdu.

Potem nastąpiły wybory Prezesa w osobie St. hr. Czackiego i vice-prezesów Zjazdu. Na stanowiska te powołani zostali pp.: St. hr. Łącki, A. hr. Żółtowski, J. Krzymuski i K. hr. Rostworowski. Hr. Czacki podziękował zebranym za zaszczyt przewodniczenia, podkreślając sentyment Polaka dla konia i nawiązując do wielkich czynów bohaterskich przodków, ściśle związanych z posiadaniem dobrego konia. W dalszym ciągu podkreślił znaczenie konia w Państwie, a specjalnie w państwie rolniczem — jakiem jest Polska, i nawoływał zebranych do prowadzenia obrad pod kątem widzenia ekonomicznego hodowli. Na zakończenie wezwał do uczczenia przez powstanie św. pamięci Fryderyka Jurjewicza — człowieka wybitnych zasług na polu hodowli polskiej.

Następnie przemówił p. Minister Rolnictwa, witając Zjazd imieniem Rządu i podkreślając znaczenie hodowli konia dla Państwa, oraz nawołując zebranych, wobec trudnej konjunktury ekonomicznej, do realizmu obrad.

Prezes Fudakowski, witając Zjazd imieniem C. T. O. i K. R. podkreślił znaczenie hodowli, oraz fakt, że I-szy Zjazd Ogólny jest momentem zwrotnym w hodowli polskiej. Omawiając środki, jakiemi hodowla polska rozporządza w swej drodze do rozwoju, podkreślił specjalnie, że w pracy tej prócz wiedzy i doświadczenia ogromną rolę odgrywa talent wrodzony i zamiłowanie, i że czynnik ten stanowi potężną dźwignię rozwoju.

Pierwszy referat został wygłoszony przez dyr. Departamentu Chowu Koni inż. J. Grabowskiego na temat stanu obecnej hodowli koni w Polsce i zamiarach na przyszłość. Referat ten odznaczał się głębokiem przemyśleniem sprawy i fachowem z wielkim nakładem pracy przygotowaniem. Pozatem referent w sposób wysoce wyczerpujący zobrazował hodowlę konia w Polsce i nakreślił plan działalności na przyszłość.

Następny referat wygłosił pułk. Brochwicz-Lewiński, który w przemówieniu swem zobrazował dawniejszą i dzisiejszą rolę, oraz znaczenie konia dla obrony kraju w różnych okresach historji. — Uczestnicy Zjazdu poraz pierwszy spotkali się z jasnem sprecyzowaniem przez Szefa Departamentu Jazdy znaczenia hodowli konia dla obrony Państwa i zrozumieniem przez wojsko ważności tej dziedziny.

P. St. Karłowski, prezes Rady Banku Spółek Zarobkowych i zamiłowany hodowca, w jednym referacie omawiał sprawę hodowli konia z punktu widzenia ekonomicznego. Dowiódł liczbowo, że najtańszym motorem w rolnictwie jest siła pociągowa konia i streszczając powyższe wypowiedział się za popieraniem w pierwszym rzędzie hodowli konia, ze względu na możliwość zbytu za granicę.

Hr. A. Żółtowski, przedwojenny jeszcze organizator sportów konnych w b. Księstwie Poznańskiem, zastanawiał się nad brakiem zrozumienia w społeczeństwie i u władz dla tej tak ważnej dziedziny, jaką jest hodowla konia i krytykował pogląd, uważający hodowlę za zbytek i anachronizm. W konkluzji prelegent wyraził pogląd, iż tego rodzaju opinja musi ulec stanowczej zmianie, i że koń winien wreszcie zająć należne mu miejsce w życiu gospodarczem Państwa, a ocena jego winna odpowiadać rzeczywistej jego wartości.

P. A. Budny prezes Związku Hodowców Konia Szlachetnego i pół-krwi w Lublinie, najbardziej zasłużony działacz w dziedzinie organizacji wystaw, pokazów i targów, w referacie swym wykazał konieczność i celowość tych ważnych dla rozwoju hodowli czynników, które w krajach zachodnich postawione są już oddawna na stopie właściwej.

Hr. Rostworowski — prezes Sekcji Hodowlanej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, omawiał możliwości i konjunktury eksportu konia.

Ostatnim referatem pierwszego dnia Zjazdu był referat hr. Żółtowskiego z dziedziny organizacji sportów konnych. Prelegent wyszedł z założenia, iż konkursy hipiczne w pojęciu dziesiejszem nie są dość poważnym czynnikiem w wyrobieniu bojowem kawalerji. Omawiając braki i wady naszych konkursów, proponował jednocześnie stosowanie innych prób pracy dla koni półkrwi. W dalszym ciągu podkreślił konieczność zwrócenia uwagi przez czynniki wojskowe na konia wierzchowego polowo-myśliwskiego, niezmiernie ważnego dla służby kawalerji. Koncepcja prelegenta idzie w kierunku urządzenia i popierania w całym kraju prób szybkości w terenie — Cross-Country. Prócz tego prelegent wysunął jako kwestję palącą sprawę własnych koni oficerskich w armji.

Dnia następnego odbyły się posiedzenia poszczególnych Sekcyj.

W Sekcji Pełnej Krwi Angielskiej przewodniczył obradom A. hr. Morstin. W Prezydjum zasiadali pp.: P. Popiel, margrabia A. Wielopolski oraz W. hr. Zamoyski.

P. H. Woźniakowski wygłosił referat na temat doprowadzania witamin do młodych organizmów źrebięcych, celem konsolidacji kości. Po referacie odbyła się dyskusja, oraz debaty nad potrzebami hodowli, w rezultacie której wyłonił się szereg dezyderatów, które uchwalono przekazać Komitetowi Wykonawczemu Zjazdu.

Obradom Sekcji II-ej Arabskiej przewodniczył A. hr. Dzieduszycki — prezes T-wa Hodowli Konia Arabskiego w Polsce, w asystencji pp.: Wł. Jelskiego, L. Łobosia, W. Koziełł-Poklewskiego i ks. Romana Sanguszki.

Referaty tej Sekcji tworzyły całokształt i wyczerpywały wszystkie aktualne zagadnienia tej hodowli.

Wstępne słowo przypadło p. St. Wotowskiemu — wielce zasłużonemu hipologowi, który od najmłodszych lat zajmował się kwestją hodowli arabów.

„O koniach arabskich w krajach kulturalnych" a specjalnie w Polsce wygłosił odczyt dr. E. Skorkowski, wykazując dużą znajomość w literaturze hodowlanej.

„O warunkach pomyślnego rozwoju eksportu koni orjentalnych z Polski" — p. Bogdan Ziętarski, doświadczony hodowca.

„Import pustynnych arabów — kwestją przyszłości polskiej hodowli koni orjentalnych" — opracował nadzwyczaj interesująco p. Fr. Raciborski, właściciel stada w Małopolsce, w którem została wychowana „Sahiba" zwycięzczyni pierwszego Derby arabskiego w Polsce.

Cenne wiadomości z ekspedycji amerykańskiej do Arabji w r. 1928 zebrał p. Stanisław Noskowski w formie bardzo udanego referatu.

Ciekawy „Wyścig dystansowy między koniem arabskim i angielskim" — opracował p. Stanisław Wotowski.

Nakoniec wygłosił referat rzeczowo i przekonywująco p. W. Poklewski Koziełł: „Krew arabska u konia wojskowego" — poczem Sekcja II-ga Arabska uchwaliła jednogłośnie szereg rezolucyj, wyszczególnionych poniżej.

Obradom Sekcji Pół-Krwi przewodniczył p. A. Budny w asystencji vice-prezesa Zw. Hod. Konia Szlachetnego w Poznańskiem p. J. Hutten-Czapskiego, prezesa Zw. Hod. Konia Pół-Krwi na Wołyniu Al. hr. Ledóchowskiego, p. Zygmunta Chłapowskiego i Witolda hr. Łosia.

Sprawę wyścigów dla koni pół-krwi referował K. hr. Rostworoski, a referat o księgach stadnych wygłosił vice-prezes Zw. Hod. Konia Szlachetnego Pół-Krwi w Warszawie i sekretarz generalny Zjazdu p. St. Kierznowski (junior).

Po dyskusji uchwalono cały szereg wniosków, z których najważniejsze podajemy poniżej w streszczeniu.

Sekcja Konia Pociągowego odbyła się po zebraniu Sekcji Konia pół-krwi, a to dlatego, że uczestnicy tej Sekcji po większej części brali udział również w posiedzeniu Sekcji Pół-Krwi.

Referat o koniu, jako czynniku gospodarczym i sile pociągowej w stosunku do motoru, wygłosił p. dr. Ambrogowicz, poczem odbyła się dyskusja nad wnioskami i ich uchwalenie.

W Sekcji Konia Huculskiego przewodniczył p. L. Łoboś. Rezultatem obrad było zgłoszenie i uchwalenie całego szeregu wniosków, uwzględnionych poniżej.

W poniedziałek — dnia 18 listopada, w ostatnim dniu Zjazdu wygłoszono cały szereg referatów w porządku następującym:

P. dr. Włodzimierz Wakar w trzech kolejnych referatach o treści wybitnie fachowej, omawiał sprawę taryf kolejowych, eksportu koni, sprawy podatku obrotowego w handlu końmi, tak wewnętrznym jak i zewnętrznym, oraz kwestje tranzyta w państwach ościennych.

O niepłodności klaczy i chorobie źrebiąt mówił lek. wet. maj. Weitzkorn. Referat był ujęty w sposób zdradzający znajomość rzeczy i dał zebranym cały szereg nowych, pożytecznych wiadomości.

Ostatni referat na Zjeździe wygłosił p. St. Kierznowski (jr.) o koniach wojskowych w Anglji, w którym, opierając się na danych statystycznych, wykazał niebywałe straty w materjale końskim, jakie poniosła Anglja w wojnie anglo-boerskiej, czem chciał zwrócić uwagę na niezbędny zapas koni, potrzebny w kraju na wypadek mobilizacji.

Następnie plenum Zjazdu, po wysłuchaniu sprawozdań prezesów Sekcyj, uchwaliło szereg rezolucyj, powziętych na posiedzeniach Sekcyj i przystąpiło do wyboru Komitetu Wykonawczego, któremu powierzono dalszą pracę nad wprowadzeniem w czyn rezolucyj Zjazdu.

Do Komitetu Wykonawczego weszli pp.: Czesław Baczyński, Antoni Budny, Zygmunt Chłapowski, Stanisław hr. Czacki, Józef Hutten-Czapski, Aleksander hr. Dzieduszycki, Stanisław Karłowski, Stanisław Kierznowski (jr.), Jan Krzymuski, Stanisław hr. Łącki, Longin Łoboś, Witold hr. Łoś, Kazimierz hr. Rostworowski, Władysław hr. Zamoyski i Andrzej hr. Żółtowski. Sekretarzem generalnym Komitetu Org. i Prezydjum Zjazdu był p. St. Kierznowski (junior), został nim również w Komitecie Wykonawczym.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zabrał głos przewodniczący Zjazdu St. hr. Czacki. Przemówienie podajemy w całości: — „Porządek dzienny Zjazdu wyczerpany. Chcę pokrótce zastanowić się nad dwoma pytaniami, mianowicie czy Zjazd był potrzebny i czy przyniesie nam realne korzyści, bo co do tego różne były zdania. Na pierwsze pytanie odpowiedź łatwa,. sami Panowie ją dali, przybywając tak licznie na Zjazd i biorąc tak czynny udział w jego pracach. Co do drugiego pytania również niema wątpliwości. Choć p. Fudakowski mówił o hodowcach „z Bożej łaski" jednak dziś hodowla koni bez podstaw naukowych nie jest do pomyślenia, a te referaty, tak głęboko pomyślane i opracowane, w wielu rzeczach nas pouczyły i zebrane w osobnem wydawnictwie będą stanowiły ważny przyczynek w naszej, niestety, niebogatej literaturze.

Pozatem zetknięcie się hodowców, omówienie i uzgodnienie postulatów ze stanowiskiem czynników miarodajnych i decydujących, jest rzeczą doniosłego znacze-

nia. Podkreślam jeszcze raz nasze uzgodnienie, a co w zgodzie poczęte — tylko dobre wyniki dać może, stosownie do starej rzymskiej sentencji: Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur".

Na zakończenie wygłosił przemówienie pożegnalne p. J. Krzymuski — dziękując wszystkim obecnym za przyczynienie się pracą i trudami do urzeczywistnienia Zjazdu i podkreślając specjalnie pomoc i poparcie obecnych na Zjeździe przedstawicieli władz wojskowych, oraz dyrektora Dep. Chowu Koni inż. roln. Jana Grabowskiego.

Z całego szeregu doniosłych uchwał, które Zjazd uchwalił, podajemy najważniejsze.

Władze oznaczyły termin przeniesienia toru stołecznego na Służewiec na rok 1933. Jest to termin stosunkowo bardzo krótki, a przytem olbrzymia praca rozbudowy nowego toru natknęła się na niepomyślną konjunkturę finansową i kredytową. Ponieważ tor warszawski jest motorem całego aparatu wyścigowego w kraju, a przeto wywiera decydujący wpływ na możność rozwoju hodowli i sportu konnego, najmniejsza przerwa w jego działalności musiałaby pociągnąć za sobą likwidację hodowli materjału uszlachetniającego, a tem samem zachwiałaby poważnie produkcję konia wojskowego. Z tych względów uznać należy normalne i nieprzerwane funkcjonowanie wyścigów w Warszawie za zagadnienie państwowej wagi.

W związku z powyższem Zjazd zwraca się do Władz państwowych o ułatwienie wszelkiemi możliwemi środkami Tow. Zachęty do Hodowli Konia w Polsce sprawy sfinansowania przenosin toru, lub na wypadek gdyby sfinansowanie to w naznaczonym przez władze terminie, t. j. do roku 1933-go nie było możliwe, o przedłużenie Towarzystwu prawa użytkowania obecnie zajmowanego terenu.

W sprawie materjału remontowego pochodzenia orjentalnego, Zjazd uchwalił, by tego rodzaju materjał remontowy przy wzroście 152 cm. stojącej miary, o ile pod innemi względami odznacza się wysoką jakością, mógł uzyskiwać ceny płacone dotychczas jedynie za konie od 156 cm.

Zjazd uznaje za wysoce celowe i konieczne urządzanie corocznie pokazów i wystaw okręgowych, a co 3 lata wystaw krajowych w punktach zgóry obmyślanych z planem na lat 20. Ustalenie w najbliższej przyszłości Okręgów hodowlanych Zjazd uznał za zagadnienie pierwszorzędnej wagi.

Zjazd uznał za rzecz bardzo korzystną, w celu dodania bodźca zamiłowanym hodowcom koni szlachetnych, aby w pułkach kawalerji była prowadzona ewidencja koni wybitnie pracujących, a także odznaczających się na raidach, konkursach i t. p. i nagradzania następnie wybitnemi nagrodami hodowców takich koni. Ma to na celu m. in. tak pożądaną łączność hodowców z armją.

Zjazd uchwalił zwrócić się do Minist. Komunikacji w sprawie skonstruowania i zremontowania już istniejących wygodnych, specjalnych wagonów dla bezpieczniejszego transportu koni bardzo cennych.

Punktem kulminacyjnym Zjazdu było uchwalenie:

1) że cena konia remontowego od początku istnienia Państwa Polskiego jest znacznie niższa od rzeczywistych kosztów wychowu,

2) że ciężki stan ekonomiczny gospodarstw rolnych zmusza do rewizji opłacalności poszczególnych gałęzi produktów rolnych,

3) że rewizja ta doprowadzić musiałaby nieuchronnie do zaniedbania hodowli konia wojskowego,

4) że zaniechanie tej hodowli byłoby czynnikiem z punktu widzenia obrony Państwa nie do pomyślenia, że rzeczą państwowej wagi jest zagwarantowanie za konie remontowe przeciętnej ceny dwa tysiące złotych na najbliższe trzy lata, z rozpiętością od 1.000 zł do 3.000 zł, z tem, że Minist. Spraw Wojskowych będzie nabywać do celów sportu wojskowego, oraz dla wyższych dowódców, tylko konie krajowej hodowli po cenach wyższych.

Zjazd uchwalił starać się o zniesienie podatku komunalnego od koni wierzchowych, jako rzeczy szkodliwej tak dla sportu, jak i dla celów obrony Państwa.

W sprawie importu ogierów szwedzkich Zjazd postanowił prowadzić go nadal, zależnie od wyników regestracji klaczy i przychówku koni pociągowych, z użyciem jednocześnie ogierów pogrubionych pół-krwi szlachetnej przeważnie małego wzrostu.

Odnośnie do koni huculskich Zjazd uznał za pożądane: 1) zakupywanie ogierów tej rasy dla stad państwowych, 2) uprzystępnienie nadal połonin dla hodowców koni tej rasy, 3) wydanie księgi rejestracyjnej koni rasy huculskiej, 4) przyznawanie rocznej subwencji Związkowi hodowców koni rasy huculskiej.

W sprawie eksportu i tranzytu Zjazd uchwalił poczynić starania o zawarcie z Państwami europejskiemi, a w pierwszej linji ościennemi, traktatów uwzględniających eksport koni, oraz tranzyt na warunkach możliwie dogodnych, a w szczególności:

1) przeprowadzenie z Francją rewizji traktatu i konwencji wet. w celu nieutrudniania eksportu koni i wytworów,

2) uzyskanie od Niemiec zniesienia ograniczeń co do wzrostu koni eksportowych od nas,

3) uwzględnienie w rokowaniach o traktat polsko-niemiecki wolnego tranzytu koni z Polski do krajów trzecich,

4) wpłynięcie na nasze placówki zagraniczne, aby pilnie śledziły możliwość eksportu koni, względnie przetworów z Polski do różnych krajów, popularyzowały ten eksport i systematycznie podawały do wiadomości hodowców o wszelkich w tej dziedzinie możliwościach, oraz o wymaganiach rynków zagranicznych.

W sprawie taryf kolejowych — Zjazd uchwalił dążyć:

1) do ogólnego obniżenia taryf przewozowych na konie, przetwory i pasze,

2) do rozciągnięcia na wywóz kolejowy tych samych

zniżek, które są stosowane względem innych zwierząt domowych,

3) do objęcia przez ulgowe taryfy dla koni zarodowych również sportowych,

4) do rozciągnięcia na przewozy kolejowe owsa wewnątrz kraju zniżek stosowanych przy eksporcie,

5) do uzyskania zezwolenia właściwych władz, aby przy przewozach drobnicowych koni dozorca mógł jechać w tym samym wagonie towarowym za zwykłym biletem III-ej klasy,

6) do wprowadzenia przy przewozach koni do ośrodków handlowych (zbiorczych) a stamtąd na eksport, łącznego liczenia odległości przewozu.

W sprawie podatku obrotowego — Zjazd uchwalił wszcząć starania:

1) o zniesienie lub możliwe zmniejszenie podatku obrotowego od tranzakcji końmi wewnątrz kraju,

2) o bezwzględne zniesienie podatku obrotowego od tranzakcji końmi na eksport.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

O wartości pastewnej ściernisk. S. A. Kott w VI-tym tomie Prac Stowarzyszenia Naukowego białoruskiej Akademji Nauk Gory Gorki, omawia temat powyższy na podstawie przeprowadzonych badań, przyczem dochodzi do wniosków następujących:

Wartość ścierni tak żytniej jak i owsianej dla celów pastwiskowych jest bardzo niewielka. Z całości surowego plonu w ilości 371 kg suchej masy z hektara, obejmują trawy pastewne, nie więcej jak 13 do 19%. Ścierniska podłożone dają wprawdzie prawie ten sam plon, bo około 364 kg suchej masy z ha, jednakże trawy pastewne zajmują w plonie od 62—86% co wartość pastewną tego plonu znacznie zwiększa. Ważną przytem rzeczą jest fakt, iż przyrost masy na ścierniskach podłożonych, odbywa się szybko, zwiększa się bowiem prawie podwójnie w ciągu dwóch tygodni, podczas gdy na ścierniskach niepodoranych podnosi się bardzo wolno, przyczem trawy ustępują na korzyść różnych ziół, nie posiadających właściwie wartości pastewnej. Ogólny plon na takich ścierniskach dojść może do wysokości plonu uzyskiwanego na lichem pastwisku naturalnem, i to n. b. na lichych chłopskich zapuszczonych polach. Jeśli zatem pozostawi się ściernisko niepodorane do późnej jesieni, to wszelkie pastewne trawy i zioła już w pierwszych dniach zostaną przez bydło spasione, poczem odrastają już bardzo licho, natomiast jeśli się ściernisko podorze, to roślinność trawiasta uzyskuje niejako nowe siły do rozwoju i przy pasieniu stale odrasta. Pozatem, jak wiadomo, podorywka ściernisk posiada jeszcze cały szereg innych dobrych stron, mianowicie sprzyja nagromadzeniu wilgoci w ziemi, niszczy chwasty, umożliwia rozłożenie się ściernisk, co wszystko objawia się w zwiększeniu plonów, np. owsa, o 10 do 15% w porównaniu do pól, na których ściernie podorane były dopiero w jesieni.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Leczenie motylicy. Postrachem hodowców w latach mokrych jest motylica, która wyrządza nieobliczalne wprost straty wśród bydła i owiec, zarówno przez nieproduktywność przez czas choroby jak też i w upadku zwierząt. Lecz nie tylko w latach mokrych występuje, ale bardzo często i w latach suchych w okolicach silniej nawodnionych jak np. nad brzegami rzek i stawisk, w okolicach bagnistych i t. p.

Dlatego też każdy hodowca w takich okolicach winien bacznie zwracać uwagę na wygląd swych zwierząt i gdy tylko okażą się pierwsze zewnętrzne objawy, jak biegunka, chudnięcie, zanik mleczności i t. p. należy corychlej przystąpić do leczenia. Najłatwiej stwierdzić można istnienie motylicy przez mikroskopijne badanie kału, dokonane przez lekarza wet. Niezawodnym środkiem leczniczym przeciw tej chorobie okazał się distol. Z przeprowadzonych dotychczas doświadczeń na setkach tysięcy sztuk bydła i owiec zarówno w kraju jak i zagranicą przekonano się, że już w kilka dni po zadaniu distolu sztuki chore przychodziły do siebie i w niedługim czasie zupełnie wyzdrowiały. Koszt leczenia jest bardzo mały, bo wynosi np. przy jednej owcy zł 1.25, co stanowi około 2% wartości zwierzęcia.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Pamiętnik Państw. Inst. Nauk Gosp. Wiejsk. w Puławach. Świeżo ukazał się zeszyt 2-gi Tomu IX powyższego wydawnictwa, nakładem powyższej instytucji. Obejmuje on 10 prac, mianowicie p.: E. Fauré-Fremiet i Laura.

Kaufman: Obniżanie się z wiekiem tempa nieśności u kury domowej, Laura Kaufman i Henryk Malarski: O pewnych morfologicznych i fizjologicznych różnicach, zachodzących u dwu odmian kuropatwianych zielononóżek w związku z odmiennem ubarwieniem ich głowy, Janusz Kulczycki: Przyczynek do badań nad makiem, Witold Bereza: Porównanie działania mąki kostnej odklejonej i superfosfatu oraz ich wpływu następczego, Zenon Wierzchowski: O czynnikach strawności składników pokarmowych u ptactwa domowego, Wiktorja Grodzińska: O nitryfikacji w obecności gliny i o stratach azotu wolnego w roztworach moczu, Irena Lipska: Fizjologiczne badania nad śluzowemi drożdżakami, Zenon Wierzchowski: O zawartości witaminów B w dojrzewających i kiełkujących ziarnach pszenicy, Janina Woroniecka-Siemaszko: Spostrzeżenia nad szkodnikami roślin uprawnych, występującemi w powiatach Puławskim i Lubelskim w r. 1928, Krystyna Jankowska: Spostrzeżenia nad występowaniem chorób roślin uprawnych w woj. Lubelskiem w latach 1927 i 1928.

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Z cukrowni Chodorów. Od dnia 20 września do dnia 15 grudnia b. r. przyjęto buraków: 1) wagonowo 125,612.905 kg, 2) kołowo 5,132.620 kg. Razem 130,745.525 kg, a potrącono na zanieczyszczenie 7,094.180 kg, tak, że odebrano buraków czystych 123,651.345 kg, przyczem potrącenie na zanieczyszczenie 7,094.180 kg, odpowiada przeciętnemu zanieczyszczeniu 5,43%, przyczem Plantatorom zaliczano stopę od 1—23% zanieczyszczenia.

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

L. 2567/29. Art. 25. Do pomocy leczniczej na koszt Z. U. P. U. ma prawo ubezpieczony, który po wyczerpaniu okresu zasiłkowego w Kasie Ubezpieczeń Społecznych, jest nadal chory, a to niezależnie od prawa do renty inwalidzkiej lub starczej. Art. 26. Do renty wdowiej ma prawo wdowa, pozostała po ubezpieczonym, który w chwili swej śmierci otrzymywał na podstawie rozporządzenia niniejszego rentę inwalidzką lub starczą, względnie, któremu w chwili śmierci przysługiwało uprawnienie do takiej renty, o ile nie zachodzą określone niżej okoliczności, wykluczające prawo do renty wdowiej. Okolicznościami, wykluczającemi prawo do renty wdowiej, są 1) śmierć ubezpieczonego małżonka przed upływem 6 miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa, z wyjątkiem wypadku, gdy śmierć nastąpiła wskutek przyczyn, które zaszły po zawarciu małżeństwa; 2) zawarcie związku małżeńskiego z ubezpieczonym po ukończeniu przez niego 55 lat życia lub w chwili, gdy pobierał on już rentę inwalidzką względnie starczą na podstawie rozp. min.; 3) spowodowany winą małżonki rozdział małżeństwa, obowiązujący małżonków w chwili śmierci, a orzeczony w sposób, przewidziany w obowiązujących przepisach prawnych; 4) rozwód, przeprowadzony zgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi. Art. 27. Jak w Art. 26, ma prawo do renty po zmarłej osobie ubezpieczonej płci żeńskiej pozostały małżonek, niezdolny do wykonywania swego zawodu, o ile i jak długo nie posiada niezbędnych środków utrzymania, a zmarła małżonka ponosiła w całości lub w przeważnej części wydatki połączone z utrzymaniem rodziny. C .d. n.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU i ZAGR.

Konsolidacja ruchu spółdzielczego w Małopolsce. W okresie, w którym słyszymy wciąż o konieczności racjonalizacji naszego życia gospodarczego, zanotować możemy jako bardzo dodatni objaw jej zrozumienia połączenie się dwóch organizacyj spółdzielni rolniczych w Małopolsce, a mianowicie Patronatu Spółdzielni Rolniczych, skupiającego znane już powszechnie ze swej działalności Kasy Stefczyka i Spółdzielnie Mleczarskie, — ze Związkiem Rewizyjnym Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, grupującym spółdzielnie rolniczo-handlowe znane ogólnie pod nazwą „Rolników".

Połączenie to, które odbyło się formalnie dn. 17. b. m. na zebraniu delegatów spółdzielni patronackich i związkowych we Lwowie, jest dalszym etapem konsolidacji naszego rolniczego ruchu spółdzielczego. Dodać bowiem należy, że Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych we Lwowie istnieje w swej obecnej formie dopiero od stycznia 1929 r. i że powstał z połączenia się Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Krakowie ze Zw. Rew. Spółdzielni Rolniczo-Handlowych we Lwowie.

W ten sposób nowy związek rewizyjny, który zachowuje nazwę najsilniejszej i najstarszej organizacji spółdzielczości rolniczej w Małopolsce, t. j. Patronatu Spółdzielni Rolniczych, będzie obejmował swoją działalnością wszystkie typy spółdzielni rolniczych. Będzie on równocześnie reprezentował zwartą i wzrastającą z dnia na dzień siłę spółdzielczą zorganizowanej wsi, która ocenia już dzisiaj w należytym stopniu korzyści jakie przynoszą spółdzielnie swoim członkom i garnie się żywiołowo w ich szeregi.

Że tak jest, niech mówią liczby:

Patronackie Kasy Stefczyka:

	1924	1928	wzrost o
Ilość spółdzielni	766	1.039	35.6%
ilość członków	128.339	216 514	68.7%
kapitały własne (udz. i rezer.)	617.956	5,315.855	760%
wkłady oszczędnośc	230.456	7,483.691	3.147%
pożyczki udzielone	2,207 312	27,955.998	1.167%

Patronackie Spółdzielnie Mleczarskie:

	1924	1928	wzrost o
Ilość spółdzielni	54	242	348%
„ członków	11.963	67 171	462%
dostarczono mleka litrów	7,690.852	61,931.315	705%
wypłacono za mleko	1,350 170	14,132.626	947%

Związkowe spółdzielnie roln.-handlowe:

	1925	1928	Przyrost + Ubytek —
Ilość spółdzielni	127	113	—11%
„ członków	40.410	50.000	+23.7%
obroty towar.	15,871 000	40,877.000	+157.6%

Z Nowym Rokiem znajdzie się więc razem obecnie już przeszło 1500 spółdzielni rolniczych z 350.000 członków w jednej organizacji i pod jednem kierownictwem. Okoliczność ta przyczyni się niechybnie do dalszego usprawnienia pracy spółdzielczej i jest poważnym krokiem naprzód na drodze do budowy gospodarczej naszej wsi. *W. S.*

Konflikty dzierżawne w Janponji. W pracy Dra E. Banasińskiego kierownika Wydziału Konsularnego Poselstwa Rzplitej Polskiej w Tokio, p. t. „Japonia Współczesna", wydawnictwie Min. Spraw Zagr. znajdujemy interesujący opis stosunków agrarnych w Japonji. Na gospodarstwa rolne o obszarze poniżej 1 ha, przypada tam 74,2%, zaś z ogólnego obszaru rolnego na średnie i większe gospodarstwa około 70%. To jest przyczyną rozpowszechnionego w Japonji systemu dzierżaw, które np. w r. 1925 obejmowały 45,6% całości ziemi uprawnej. Wyzbywanie się ziemi przez drobnych dzierżawców i przechodzenie ich na system dzierżawny stało się obecnie bardzo rozpowszechnione i doprowadziło do wielu konfliktów, domagających się rozwiązania ustawowego.

Główną przyczyną konfliktów jest wysoka płaca dzierżawna. Z liczby 1448 reklamacyj, wniesionych w 1924—5 przez dzierżawców, 1079, t. j. 63% stanowiły reklamacje o czasowe zniżenie płacy dzierżawnej, 369, czyli 22%, o obniżenie stałe, reszta, t. j. 15% o różne zmiany ulgowe.

Jak podaje „Japoński Rocznik Robotniczy", przeciętna opłata za dzierżawę jednego ha wynosiła w 1912 r. z pól ryżowych — 8,98 koku (16,16 hl) — przy jednym zbiorze rocznie, 11,56 koku (20,8 hl) — przy dwóch zbiorach rocznie, (1 koku = 1,8 hl), co daje w odsetkach, wyrażonych w stosunku do ogólnego zbioru ryżu z jednego ha: 53,5% (przy jednym zbiorze), 56,9% (przy dwóch zbiorach).

Lata późniejsze, a szczególniej okres wojny, w związku z ogólnem podniesieniem się cen rynkowych, spowodowały zwiększenie się płacy dzierżawnej o przeszło 2%. Jeśli przyjąć, że zbiór z jednego ha wynosi do 20 koku (36 hl.), to po opłaceniu dzierżawy w wysokości 28% ogólnego zbioru (dzierżawa jest płacona ryżem), pozostaje w posiadaniu dzierżawcy od 8 do 9 koku, co stanowi przy cenie 42 jen — za koku (n. b. wysokiej) około 360 jenów (180 dol. amer.) z których ma on pokryć wydatki związane z uprawą ryżu, podatki państwowe, wyżywić rodzinę, składającą się przeciętnie z sześciu osób i t. d. Na tle tego rodzaju stosunków muszą wyrastać konflikty, które przenoszą się często w płaszczyznę walk politycznych pod hasłem socjalizacji gospodarstw rolnych, unormowania systemu dzierżawnego, podniesienia dobrobytu klas rolniczych i t. p.

Ruch ten znajduje swój wyraz nie tylko w konfliktach indywidualnych, lecz i tworzeniu coraz liczniejszych związków dzierżawców z jednej strony, z drugiej zaś właścicieli rolnych.

Ruch ten staje się tem groźniejszy dla obecnego ustroju gospodarczo-rolniczego, że ogarnia i niezależne włościaństwo małorolne, które nie będąc w stanie zaspokoić swych minimalnych potrzeb, likwiduje częściowo swe gospodarstwa karłowate i powiększa rzesze proletarjatu rolnego. *j.*

PORADNIK GOSPODARCZY

PYTANIA

280. Proszę o praktyczne wskazówki, co do uprawy, siewu i zbioru anyżu.

E. K.

281. Proszę doświadczonych Kolegów o łaskawe wydanie opinji o reklamowanym środku „TUCZ", który ma rzekomo skracać o połowę okres tuczenia nierogacizny. Jak się ta rzecz ma w praktyce, i jak wygląda kalkulacja jego zastosowania.

L. P.

282. Uprzejmie proszę o wiadomości, czy w woj. Wołyńskiem władze komunalne są uprawnione do pobierania od majętności następujących opłat:

Dodatku komunalnego do państw.	
pod. gruntowego	2.193.28
Opłat drogowych	2.088.86
Opłat wyrównawczych	994.30
Opłat na utrzym. poczty gminnej (zamiast podwód w naturze)	516.80
Opłat inwestycyjnych	234.45

jeżeli wymiar państwowego podatku gruntowego był taki:

zasadniczy grunt.	2.088.90
progresji	835.60
10% dod.	292.45

S. S.

ODPOWIEDZI

Marmolada z buraków

(Odpowiedź na pytanie 274)

1 sposób: Upieczone buraki obiera się, trze na tarku i daje do rynki, dodawszy tę samą ilość marmolady z jabłek lub z gruszek. Gdy masa tak się wygotuje przy ciągłem mieszaniu, że aż z łyżki spada, wtedy się ją waży, na 1 kg masy wsypuje $^1/_2$ — $^3/_4$ kg cukru i dodaje do smaku soku z cytryny albo kwasku cytrynowego. Zagotować ponownie, a gdy przy starannem mieszaniu 2—3 razy zakipi, odstawić. Gdy nieco ostygnie, nakładać do słoików;

2) 3 kg gogodzów parzy się wrzącą wodą, odcedza i gotuje w syropie z 1 kg cukru i ½ l. wody. Gdy gogodze są już ugotowane, wyjmuje się je łyżką druszlakową a w pozostałym soku gotuje się 3 kg buraków upieczonych, obranych i na tarku utartych. Ciągle mieszając ugotować na gęstą z łyżki spadającą masę.

3) Używając żurawin zamiast gogodzów należy całe jagody nalać gorącą wodą i rozgotować, następnie przecedzić przez płótno i na 1 litr soku dodać ½ kg cukru. Sok z żurawin i miazgę z buraków gotuje się razem jak powyżej podano.

Uwaga: Ciepłą marmoladę składa się do słoików a gdy ostygnie, nakrywa krążeczkiem, wyciętym z papieru i zamaczanym w rumie lub spirytusie do picia i zawiązuje słój papierem pergaminowym.

Juljuszowa Albinowska

Uprawa ziemniaków bez obredlenia

(Odpowiedź na pytanie 272)

Próby uprawy ziemniaków na płasko, a zatem bez obredlania, były — o ile mi wiadomo — robione także i w Polsce (w Szkaradzie) oraz w Niemczech w szczególności na Pomorzu i w Szlezwigu, jeszcze przed wojną. Przy próbach tych okazało się, że redlenie posiada tem większe znaczenie, czem cięższa jest dana gleba. Wyjaśnić to można tem, że przez redlenie zwiększa się powierzchnię roli, skutkiem czego staje się ona przewiewniejszą, łatwiej traci nadmiar wody, a równocześnie silniej się zwykle ogrzewa. Zauważono przytem, że występywanie zarazy (Phytophtora) na kulturach silnie redlonych było znacznie mniejsze, niż na polach nie redlonych. *J.*

Czy dzierżawca ma płacić podatki drogowe

(Odpowiedź na pytanie 279)

Odpowiedź umieszczamy w b. zeszycie w art. Dr. Czernego p. t.: „O obowiązku dzierżawców gruntów ponoszenia opłat drogowych". *red.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W „Ajencji Wschodniej" podany jest wywiad z wojewodą lwowskim P. Hr. W. Gołuchowskim, w którym tenże stwierdza co następuje:

„W nowoczesnem państwie wszelkie dziedziny życia zbiorowego zazębiają się bardzo ściśle, a tembardziej w życiu gospodarczem wszelkie przejawy w jednej gałęzi oddziaływują na inne. To też ciężka sytuacja w rolnictwie, jakiej jesteśmy świadkami od pewnego czasu, wywiera w państwie par excellence rolniczem, jak Polska, swój wpływ na inne dziedziny gospodarstwa narodowego. Rząd nasz, zdając sobie sprawę z ważności tego zagadnienia czyni od dłuższego czasu wysiłki, by polepszyć sytuację w rolnictwie przez ulgi w eksporcie zboża, które przyczynią się do podniesienia ceny ziemiopłodów do poziomu rentowności.

Zagadnienie cen jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, cena bowiem rozstrzyga, czy rolnikowi jego praca się kalkuluje i czy po sprzedaży swego produktu pozostanie mu nadwyżka pozwalająca na nowe inwestycje w gospodarstwie, na zakup towarów przemysłowych, na odnowienie lub uzupełnienie inwentarza. Od zdolności płatniczej, od siły nabywczej rolnika zależy więc w dużej mierze rozwój przemysłu i ożywienie ruchu w handlu po miastach i miasteczkach.

W Małopolsce wschodniej, gdzie rolnictwo jest jednem z głównych zajęć, gdyż przemysł w porównaniu z zachodniemi województwami nie odgrywa tu wybitniejszej roli, sytuacja w rolnictwie tem bardziej oddziaływuje na rozwój handlu i rzemiosła w miastach.

Zarówno większy jak i mały rolnik przy niepomyślnej konjunkturze ograniczają swoje potrzeby do minimum, co w następstwie wywołuje zastój w handlu i rzemiośle. Sytuację taką już przeżywaliśmy i zawsze ta sama przyczyna wywoływała te same skutki. — Dziś, gdy raczej należy przypuszczać, że przy skutecznej opiece Rządu, stan rzeczy w rolnictwie się poprawi, możemy żywić nadzieję, iż jako zjawisko wtórne, sytuacja naszego handlu i rzemiosła również ulegnie zmianie na lepsze.

Rząd popierając rolnictwo, nie uprzywilejowuje przez to tylko pewnej warstwy społeczeństwa, jak to czasem w agitacyjnych przemówieniach się słyszy, ale właśnie przez pomoc daną rolnikowi nie tylko dźwiga, ale poprawia stosunki materjalne szerokich sfer kupieckich i rzemieślniczych".

TO I OWO

Jak różne narody obchodzą Boże Narodzenie

W Ameryce rozdawany jest w tym dniu darmo „punch", i dzień ten uważany jest za bardzo szczęśliwy do zawierania związków małżeńskich. W Anglji każdy dom jest przystrojony zielenią i kwiatami, wśród których widnieje jemioła, pod którą przechodząc ma się prawo całować dziewczęta. Jednak u Anglików, znanych z dobrego apetytu, jest Boże Narodzenie przedewszystkiem ucztą kulinarną! W Neapolu pochody z palącem łuczywem, iluminacje, fajerwerki, gwar, śmiechy ilustrują tę wielką uroczystość świąteczną. W Hiszpanji w noc Wigilijną gubernator odwiedza więzienia w wielkich miastach i obdarza wolnością najmniej winnego przestępcę. Francja przyswoiła sobie zwyczaje angielskie i niemieckie, a więc choinka, pudding, jemioła ..... Najpiękniejszy obyczaj panuje jednak w krajach skandynawskich, tam ptaki bywają zapraszane do wigilijnego stołu; a więc przed domami stawia się na słupach deseczki, posypane obficie ziarnem, aby brały udział w radości Dnia Bożego Narodzenia. *M. N.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, tyczące się wolnej lub poszukiwanej posady, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by »ROLNIK« stał się w krótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcyj handlowych

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających

Byczek 12. miesięcy pełnej krwi Simenthal. Dwór Wola Wysocka, p. Żółkiew.

Okazyjnie do sprzedania: powozik półkryty lekki, jasionowy, kompletnie nowy. Drohojowski, Przemyśl, ul. Potockiego.

Gęsiory Emdeńskie bardzo duże, sprzedaje Zarząd dóbr Piadyki, p. Kołomyja. Cena zł 25 —

Wielkie indyki Norfolki, kruczo czarne, para 40 zł sprzedaje Dwor Jedlicze.

Piękne gęsi Edemskie para 45 zł sprzedaje Dwór Jedlicze.

Piękne koguty plymuhtrockie, Minorki, sprzedaje po 15 zł Dwór Jedlicze.

Zgłoszenia kupujących

Gdzie można nabyć wysoko cielne jałówki rasy „Oldenburg" lub „Simenthalowej" i która z nich nadaje się na podolski klimat.

Wolne posady

Zarząd dóbr Medyka poszukuje zaraz ogrodnika, specjalność: szkółki, warzywnictwo, winiarstwo.

Leśniczego-rybaka, gorzelnika, ogrodnika, rymarza. Federbusch, Żurawce, p. Lubycza.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W sprawie notowania cen świń. Na liczne interpelacje naszych czytelników w sprawie nie podawania cen na świnie na targowicy lwowskiej zawiadamiamy, że targowica lwowska nie prowadząc działu pośrednictwa przy sprzedaży świń, mimo usilnych nalegań z naszej strony, nie udziela nam w tym kierunku żadnych informacyj.

My ze swej strony podajemy komunikaty o spędach i cenach na rynku zagranicznym w St. Marx we Wiedniu, które nadsyła Poselstwo Polskie, następnie notowania cen z prowincjonalnych rynków zbytu jak w Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu i t. d. *red.*

Wszechświatowy bilans zbożowy kampanji bieżącej przedstawia się mniej więcej na podstawie stojących do dyspozycji cyfr następująco:

Stojące do dyspozycji obrotu międzynarodowego ilości pszenicy w krajach produkcyjnych wynoszą w przybliżeniu: 80 miljonów kwintali w Kanadzie, 89 miljonów kwintali w Stanach Zjednoczonych, 18 miljonów kwintali w Argentynie i 11 miljonów kwintali w Australji. W sumie daje to około 198 miljonów kwintali, które wymienione kraje produkcyjne rzucić mają w ciągu bieżącej kampanji na rynki konsumcyjne. Cyfry powyższe jednakowoż nie wyczerpują jeszcze wszelkich możliwości podaży i zaspokojenia zapotrzebowania konsumcji światowej. W tym wypadku bowiem doliczyć jeszcze należy produkcję innych pomniejszych środków produkcyjnych, jak niemniej zbiory półkuli południowej, które są obecnie właśnie w okresie dojrzewania, i których żniwa nastąpią z końcem roku bieżącego i z początkiem roku przyszłego.

W półkuli północnej, poza wymienionemi Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej, oraz Kanadą, jako wybitnych producentów pszenicy wymienić należy Indje Brytyjskie oraz Rosję Sowiecką, jak niemniej również i kraje naddunajskie (Bułgarja, Węgry, Jugosławia i Rumunja), jak i kraje Afryki północnej (Alger, Marokko, Tunis).

Co do Indji Brytyjskich oraz Rosji Sowieckiej, należy wątpić czy będą one mogły w roku bieżącym podjąć się na większą skalę eksportu pszenicy. W Indjach Brytyjskich bowiem żniwa w tym roku nie dopisały tak dalece, że prawdopodobnie nie tylko, że nie starczy tam pszenicy na eksport, ale wiele momentów

wskazuje na to, że zajdzie konieczność pewnej ilości importu. W Rosji Sowieckiej zaś jakkolwiek wynik zbiorów tegorocznych ocenić należy jako nienajgorszy, to jednak nie dał on tych ilości jakie są potrzebne do stworzenia nadwyżki ponad zapotrzebowanie wewnętrzne.

Tak więc w półkuli północnej jako wybitniejsi dostawcy pszenicy obok Stanów Zjedn. i Kanady pozostają jedynie tylko kraje naddunajskie i Afryka Północna. Daty jednak dotyczące tych dwuch ośrodków światowej produkcji, są w wysokim stopniu nieścisłe i nie zezwalają skutkiem tego na bezwzględnie prawdziwe ujęcie nadwyżek przeznaczonych na eksport. Przyczyną tego jest w pierwszej linji w najwyższym stopniu niestałe napięcie konsumcji wewnętrznej, której wykres za lata ostatnie przedstawia linję w wysokim stopniu falistą. Konsumcja bowiem pszenicy w tych ośrodkach produkcji jest bardzo wybitnie zależną od urodzaju i od cen innych produktów rolnych, jak np. kukurydza w krajach naddunajskich, lub jęczmień w krajach Afryki północnej. Dlatego też „Bulletin menzuel de Statistique agricole et commerciale" wydawnictwa Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, stwierdza wyraźnie, że cyfry odnoszące się do konsumcji pszenicy w ciągu kampanji bieżącej w omawianych ostatnio ośrodkach produkcji są jedynie cyframi w stopniu najwyższym aproksymatywnemi i że wiele na nich budować nie można.

Z powyższemi zastrzeżeniami stwierdzić należy, że w czterech krajach naddunajskich produkcja zboża w tym roku była cokolwiek wyższa aniżeli przeciętna lat poprzednich i że w związku też z tem ilości zbywającej na eksport pszenicy będą w roku bieżącym znaczniejsze aniżeli w roku ubiegłym. Przyczyni się do tego głównie wyjątkowo obfity tegoroczny zbiór kukurydzy, która jak wyżej wspomniano zasadniczy wywiera w tych krajach wpływ na natężenie konsumcji pszenicy. Ostatecznie prawdopodobną cyfrę przeznaczonej w roku bieżącym na eksport z Węgier, Jugosławji, Rumunji i Bułgarji pszenicy ustalić można na około 12 miljonów kwintali.

Kraje Afryki Północnej tj. Alger, Tunis i Marokko posiadały zbiory w roku bieżącym dobre, w szczególności zaś dopisały zbiory jęczmienia. Naogół wziąwszy żniwa w roku bieżącym były tam lepsze, aniżeli w roku ubiegłym. W związku też z tem obecną zdolność eksportową tych krajów ocenić można w roku bieżącym na około 25% wyższą aniżeli w roku poprzednim i ogólną cyfrę na którą liczyć można jako nadwyżkę eksportową ustalić należy na około 5 miljonów kwintali (w r. 1928—29 — 4 milj. kwint.).

Pozatem nie można pominąć również i wszystkich innych krajów produkcyjących na eksport, które wprawdzie indywidualnie wzięte wybitniejszej roli nie odgrywają, ujęte jednak we wspólną grupę, po pokryciu swego wewnętrznego zapotrzebowania, odrzucą w roku bieżącym poważniejszą ilość dla aprowizacji wszystkich tych krajów, które są pod względem produkcji zbożowej deficytowemi. Podaż tych krajów ująć można w globalną cyfrę około 17 miljonów kwintali pszenicy.

Co się tyczy sytuacji na półkuli południowej, to widoki są tam znacznie mniej korzystne obecnie, aniżeli były w roku ubiegłym. Odnosi się to zarówno do Argentyny, jak też i Australji. Najbliższe zbiory w Australji osiągną prawdopodobnie najniższe cyfry zbioru z pośród lat ostatnich, w szczególności zaś o około 13 miljonów kwintali mniej aniżeli w roku ubiegłym, zaś o 6.5 miljona kwintali mniej aniżeli przeciętna ostatnich lat pięciu. Przypuszczalna cyfra najbliższych zbiorów australijskich wyniesie prawdopodobnie około 30.5 miljona kwintali, co jednak jest jedynie tylko przypuszczeniem, dalekiem od pewności.

Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja w Argentynie. Tutaj bowiem nie tylko że wybitnie zmniejszoną została powierzchnia obsiewu (o 600.000 ha) w porównaniu z rokiem ubiegłym, lecz również niekorzystne warunki atmosferyczne znaczne poczyniły szkody w dokonanych obsiewach. Specjalnie dała się we znaki silna posucha w licznych okolicach Argentyny, tak dalece, że powierzchnia, z której oczekuje się tam obecnie możliwości zbioru wynosi zaledwie 6.5 miljona ha, podczas gdy w roku ubiegłym dokonano sprzętu na powierzchni 8.1 miljonów ha. Brak narazie jeszcze wiadomości, czy i o ile listopadowe deszcze poprawiły w Argentynie sytuację. W każdym razie nawet w razie rzeczywistego zaistnienia poprawy stan roku bieżącego znacznie będzie niższy aniżeli roku ubiegłego.

Globalna cyfra wyników najbliższych zbiorów półkuli południowej da przypuszczalnie na eksport około 50 miljonów kwintali.

Dla uzupełnienia obrazu tegorocznego bilansu zbożowego świata — w sprawozdaniu następnem przedstawione zostanie ogólno-światowe zapotrzebowanie zboża.

Ceny światowych rynków zbożowych w złotych Stanów Zjedn. Amer. Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 19 XII 1929.

Pszenica	5·36
Żyto	3·91
Jęczmień brow.	4·73
Jęczmień przem.	4·68
Owies	3·80

Hamburg 19 XII 1929.

Pszenica	4·55
Żyto	3·94
Owies	3·90

Liverpool 19 XII 1929.

Pszenica	4 97
Owies	3·85

Nowy York 19 XII 1929.

Pszenica	4·87
Żyto	4·29
Jęczmień	0·00

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 19 XII 1929.

Pszenica	38·00—39 00
„ pomorska	00·00—00·00
Żyto	24·00—24·50
Jęczmień brow.	27·00—29·00
Jęczmień przem.	24·00—25 00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	23·00—24·00

Lwów 19 XII 1929.

Pszenica dworska	38·50—39·50
Pszenica zbior.	35·25—36·25
Żyto	24·75—25·25
„ zbior.	00·00—00·00
Jęczmień brow.	00·00—00·00
Jęczmień przem.	20 00—21·00
Jęczmień past.	00·00—00·00
Owies	20·50—21·50

Poznań 19 XII 1929.

Pszenica	34 00—36·00
Żyto	25·50—26·75
Jęczmień brow.	26·75—29·75
Jęczmień przem.	23·75—24·75
Jęczmień past.	00·00—00 00
Owies	20·00—22·00

Dr. N.

Ceny ziemiopłodów na rynkach krajowych

(Ceny w złotych).

Lwów 23 XII 1929.

Pszenica dw.	38·00—39·00
„ zbior.	35·00—36·00
Żyto	24·25—24·75
Jęczmień przem.	20·75—21·25
Owies	20·50—21·50
Mąka pszen. 65%	64·50—65·50
„ żytnia 70%	41·00—42·00
Otręby żytnie	12·50—13·00
„ pszenne	13 75—14·25

za 100 kg loco Lwów

Kraków 20 XII 1929.

Pszenica dw.	39·00—40·00
„ zbior.	37·00—39·00
Żyto	25·00—26·00
Jęczmień brow.	28·00—29·00
Jęczmień przem.	22 00—23·00
Owies	21·00—21·50
Mąka pszen. 65%	63·00—64·00
„ żytnia 70%	42·00—42·50
Otręby żytnie	16·00—00·00
„ pszenne	16 50—17·00

za 100 kg franco stacja Kraków

Poznań 20 XII 1929.

Pszenica dw.	34·25—36·25
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·50—26·25
Jęczmień brow.	26·75—29·75
Jęczmień przem.	23·75—24·75
Owies	20·00—22·00
Mąka pszen. 65%	5·00—59·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	15·75—16·75
„ pszenne	18·00—19 00

za 100 kg parytet Poznań

Warszawa 20 XII 1929.

Pszenica dw.	38·00—39·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	24·00—24 25
Jęczmień brow.	27·00—29 00
Jęczmień przem.	24 00—25·00
Owies	23 00—24·00
Mąka pszen. 65%	61·00—64·00
„ żytnia 70%	40·00—42·00
Otręby żytnie	13·75—14·00
„ pszenne	17·00 18·00

za 100 kg franco st. Warszawa

Gdańsk 20 XII 1929.

Pszenica dw.	38 40—38·50
„ zbior.	00 00—00·00
Żyto	27·20—27·30
Jęczmień przem.	26·00—26·50
„ pastw.	23·50—25·00
Owies	25·00—25·50
Mąka pszen. 65%	00 00 00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	19 50—20·00
„ pszenne	23·00—23·50

za 100 kg fr. wagon Gdańsk.

Notowania firm prywatnych.

Lublin 20 XII 1929.

Pszenica dw.	36·00—37·50
„ zbior.	35·50—35·75
Żyto	23·25—23·75
Jęczmień brow.	23·00—24·50
Jęczmień przem.	20·50—22·00
Owies	20·00—21·50
Mąka pszen. 65%	62·00—64·00
„ żytnia 70%	38·00—00·00
Otręby żytnie	00·00 15·00
„ pszenne	17·50—18 00

za 100 kg franco stacja załadowania

Wilno 20 XII 1929.

Pszenica dw.	00·00—00·00
„ zbior.	00·00—00·00
Żyto	25·00—25 50
Jęczmień brow.	27·00—28·00
„ przem.	24 00—25·00
Owies	23·00—24·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	17·00—18·00
„ pszenne	21·00—22·00

za 100 kg franco wagon Wilno

Toruń 20 XII 1929.

Pszenica dw.	36·00—37 00
„ zbior.	35·50—36·50
Żyto	22·25—23·25
Jęczmień brow.	23·50—24·50
„ przem.	21·00—22·00

Owies	20·00—21·00
Mąka pszen. 65%	00·00—62·00
„ żytnia 70%	37·00—38·00
Otręby żytnie	16·00—17·00
„ pszenne	18·00—19·00

za 100 kg franco stacja załadowania

Łuck 20 XII 1929.

Pszenica dw.	35·50—36·50
„ zbior.	31·00—32·00
Żyto	20·50—21·50
Jęczmień brow.	00·00—00·00
„ przem.	18·00—19·00
„ pastw.	00·00—00·00
Owies	18·00—19·00
Mąka pszen. 65%	00·00—00·00
„ żytnia 70%	00·00—00·00
Otręby żytnie	00·00—00·00
„ pszenne	00·00—00·00

za 100 kg franco wagon Katowice

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 23 XII 1929 r.

Pszenica, żyto, hreczka, kasza hreczana, jęczmienna, pęcak oraz proso obniżyły się w cenie. Natomiast jęczmień podrożał z powodu zakupów pozagiełdowych dla celów eksportowych.

Tendencja naogół zniżkowa.

Usposobienie spokojne.

Ceny w złotych za 100 kg loco stacja załad. paritas Podwołoczyska (200 km)

Pszenica kraj. dworska 35·50—36·50, pszenica kraj. zbiorowa 32·50—33·50, żyto małopolskie ex 1929 700 gr. 21·75—22·25, jęczmień małop. brow. 660 gr. 00·00—00·00, jęczmień małop. przemiałowy 630 gr. 18·50—19·00, jęczmień małop. pastewny 590—000 gr. 00·00—00·00, owies małop. ex 1929 450 gr. 18·00—19·00, kukurydza rumuńska 24·00—25·00, ziemniaki przemysłowe 3·00—3·50, fasola biała 70·00—85·00, fasola kolor. 40·00—50·00, krasa 50·00—55·00, groch ½ Viktorja 30·50—35·50, groch polny 23·75—26·75, bobik 24·50—25·50, mieszanka pastewna w ziarnie 00·00—00·00, wyka 26·75—27·75, siano słodkie krajowe prasowane 8·50—9·50, słoma prasowana 5·00—6·00, hreczka 24·00—25·00, len 67·00—69·00, łubin niebieski 19·00—20·00, rzepak ozimy ex 1929 00·00—00·00 mąka pszenna 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, mąka pszenna 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00 mąka żytnia 70% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 00·00—00·00, grysik kukurydziany 00·00—00·00, mąka kukurydziana 00·00—00·00 otręby żytn. netto bez worka 12·00—12·50, otręby pszenne netto bez worka 13·25—13·75 kasza hreczana 50% połówek 48·00—50·00, kasza jaglana 00·00—00·00, kasza jęczmienna 36·00—37·00, pęcak 34·00—33·00, proso krajowe 26·75—27·75, makuchy lniane 40·00—41·00 koniczyna czerwona kraj. naturalna 125·00—135·00, mak niebieski 130—140, mak siwy 90—100, worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1·65—1·70, Częstochowianka 75 kg za sztukę 0·00—0·00, worki używ. dobre za szt 1·30—1·35.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 20 XII 1929. Pszenica: dworska 39·00—40·00, targowa 38·00—39·00; żyto: dworskie 25·00—26·00, targowe 24·00—24·50; jęczmień: na krupy 22·00—23·00, targowy 00·00—00·00, browarniany 00·00—00·00; owies: dworski 21·00—21·50, targowy 20·00—20·50; kukurydza krajowa 00·00—00·00; tatarka 00·00 00·00; groch: zwycz. 00·00—00·00, polny 00·00—00·00, siewny małopolski 000·00—00·00; fasola: „Jasiek" 00·00—00·00, biała zwycz. 00·00—00·00, biała krótka 00·00—00·00, krasa 00·00—00·00, mieszana 00·00—00·00; bobik 00·00—00·00; wyka siewna 00·00—00·00; wyka 00·00—00·00; rzepak 00·00—00·00; łubin: żółty 28·00—29·00, niebieski 25·00—25·50; mak: niebieski 000·00—000·00, szary 000·00—000·00; kminek krajowy 000·00—000·00; koniczyna: nasienna atest. 000·00—000·00, bez kan. 000·00—000·00; siano: słodkie nowe 10·00—10·50, średnie 8·50—9·00, kwaśne 6·50—7·00; potraw 0·00—0·00; koniczyna 13·00—14·00; słoma: żytnia długa 8·00—9·00, mierzwa luzem 5·50—6·00; mąka pszenna: 45% gł. 71·00—72·00, 65% gł. 66·00—66·50, 45% pszenna krak. 00·00—00·00, 45% grys. 00·00—00·00, mąka razowa 00·00—00·00, z Kongr. grys. 00·00—00·00; grysik pszenny 00·00—00·00; mąka żytnia: 70% 42·00—42·50, razowa 00·00—00·00, 70% pozn. 00·00—00·00; otręby: żytnie 00·00—00·00, pszenne 00·00—00·00, jęcz. 00·00—00·00; pęcak zwycz. 32·00—33·00; sieczka 33·00 do 34·00; pobielanka 00·00—00·00; seradela 00·00—00·00; ziemniaki nowe 0·00—0.00.

Notowania na targach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYŚLU dnia 21 XII 1929.— Pszenica 35·00—00·00, żyto 24·00—00·00, jęczmień 23·00—00·00, owies 22·00—00·00, siano 0·00, słoma 0·00, ziemniaki 4·50—0·00.

W STANISŁAWOWIE dnia 21 XII 1929 r. — Pszenica 36·85, żyto 25·14, jęczmień 23·00 owies 21·50, kukurydza 28·50, ziemniaki 7·00—8·00, hreczka 27·66—00·00 proso 32·00—00·00, groch polny 41·66—00·00, groch „Viktorja" 66·66—00·00, bobik 32·66—00·00, fasola kolorowa 40·60—00·00, fasola krasa 51·00—00·00, fasola biała 87·00—00·00, siemie konopne 47·50—00·00, siemie lniane 63·00—00·00, wyka 32·00—00·00, łubin 35·00—00·00, marchew 18·00—00·00, buraki ćwikłowe 20·00—00·00, buraki pastewne 00·00—00·00, cebula 15·00—00·00, czosnek 1·20—1·40, siano polne 10·00, łąkowe 8·00, lasowe 5·50, koniczyna 12·00, mieszanka 11·00, słoma okłotowa do sienników 6·50, na sieczkę 5·50, kukurydza zagr. 00·00—00·00, otręby: żytnie 14·85, pszenne 15·85.

Spęd nierogacizny żywej na targu St. Marx we Wiedniu w dniu 13 XII 1929 r.

Spęd ogólny	12 395	sztuk
W tem świń mięsnych	5.413	„
„ „ tłustych	6·892	„

Proweniencja świń mięsnych:

Z Polski	1.566	sztuk
„ Rumunji	839	„
„ Węgier	1.979	„
„ Jugosławji	252	„
„ Austrji	77	„

Prowieniencja świń tłustych:

Z Polski		sztuk
„ Rumunji	28	„
„ Węgier	4.090	„
„ Jugosławji	2.771	„
„ Austrji	3	„

Tendencja niejednostajna. Bardzo silnie poszukiwany był towar lekki dla dla wyrobu szynek, którego zapotrzebowanie bardzo znaczne z uwagi na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia mogło być pokryte tylko częściowo. Wśród tutejszych masarzy panuje wielkie zaniepokojenie z powodu wprost katastrofalnie niskiego dowozu świń z Polski nadających się do wyrobu szynek. Sprowadzany z Węgier towar mięsny, który zastąpić ma lukę powstałą przez zupełnie niedostateczne dowozy z Polski, nie odpowiada całkowicie wybrednym wymaganiom konsumentów, którzy przyzwyczaili się do szynek wyrabianych ze świń polskich. Odbiorcy tutejsi nie mogą sobie wytłumaczyć dlaczego Polska w ostatnich w ostatnich czasach nie wykorzystuje nawet w przybliżeniu przyznanego jej kontygentu przewozowego.

Notowano ceny następujące:

Świnie mięsne I.	2·30—2·75	szyl.
Świnie mięsne II.	1.90—2.25	„
Świnie mięsne III.	1·80 1.95	„
Świnie tłuste I.	1·90—2·05	„
„ „ II.	1·80—1·85	„

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 14 XI — 21 XII 1929.

Wynosił spęd: wołów 00 sztuk, buhaji 41 sztuk, krów 594 sztuk, jałownika 07 sztuk, razem 642 sztuk; cieląt 567 szt., baranów 0 szt., świń 0 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 000—000 000—000 gr, buh. 000—000 135—140, 000—000 gr, krowy 145—165, 135—140 090—100 gr, jałownik 150—165, 135—142, 000—000 gr, cielęta 160—175 gr, barany 00—00 gr., świnie 00—00 gr.

Łój jadalny 1·40 zł, łój przemysłowy 0·60—1·00 zł, siano I. 12·00—14·00 zł, siano II. 9·00—10·00 zł, siano III. 0·00—0·00 słoma 8·00—10·00 zł, koniczyna 12·00—14·00 zł, tymotka 00·00 do 00·00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie 1 kg 1·90 zł, bydlęce ciężkie 1 kg 1·90 zł, cielęce 1 kg szt. 4·80 zł, cielęce prow. 1 kg 3·80 zł, końskie duża sztuka 24·00 zł, końskie mała sztuka 12·00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 27XII—27 XII Płacono za 1 kg żywej wagi: buhaje 110 do 160 gr, woły 125—175 gr, krowy 85—157 gr, jałownik 125—170 gr, cielęta 173—273 gr, kozy i barany 000—000 gr, nierogacizna 220—266 gr, bitej wagi: 332—352 gr.

Na targ spędzono: buhaji 000, wołów 000, krów 000, jałówek 000, cieląt 000, owiec 00, kóz i baranów 0, nierogacizny 0000, razem 0000 sztuk.

Ceny skór: wołowe 1 kg 1·80, krowie 1·60, cielęce za 1 szt. 12·00—13·00, z jałówek 1 kg 1·80—0·00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dn. 17 XII 1929: Konie lekkie pojazdowe 300—600 zł, robocze 150—200 zł, rzeźne 50—100 zł.

W PRZEMYŚLU w dn. 20 XII 1929. Płacono za bydło zł. 1·31—0·00, barany 0·00, cielęta 1·23, świnie powyżej 100 kg 0·00, świnie 2·24.

Na targ przypędzono 96 sztuk koni, 115 sztuk bydła, 341 świń dużych i 261 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 20 XII 1929. Płacono: bydło od 102—160 gr, cielęta od 190—235 gr, świnie od 185—250 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 20 XII-1929 r. Płacono: bydło od 0·00—0·00 cielęta od 0·00—0·00, świnie rzeźne od 0·00 do 0·00, buhaje 0·00—0·00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dn. 20 XII 1929. Ogólny spęd wynosił 000 sztuk, w tem 000 sztuk bydła, 00 sztuk cieląt, 000 sztuk koni, 000 sztuk świń, 000 sztuk prosiąt i 00 sztuk kóz.

Płacono: bydło rogate 0·00 zł, świnie 0·00 zł.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniu 20 do 24 XII 1929 r.— za 1 kg.

Szczupak żywy 6·50—0·00, karpie żywe 5·00—0·00, szczupaki i karpie śnięte 0·00—0·00, Karpie żywe „węgierskie" 0·00, liny żywe 5·00—0·00, leszcze i karasie 0·00 0·00, drób 0·00—0·00. Karpie na części 0·00.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 30XII 1929. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 6·00—6·20, w detalu 6·40—6·60, kuchenne 5·80—0·00. Mleko 50 gr. Jaja 24 gr.

Ceny mleka na miarę Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego we Lwowie w dniu 30 XII 1929. 40 gr, w butelce 55 gr za 1 litr z dostawą do domu.

Wydawca Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. — Redaktor naczelny prof. Bronisław Janowski. — Redaktorka odpowiedzialna: Jadwiga Gizowska
Z drukarni i litografji Piller-Neumanna we Lwowie, ul. Łyczakowska 3.